DZIŚ STREFA BIZNESU

TE ZAWODY MOGĄ WKRÓTCE ZNIKNĄĆ

KTO STRACI, A KTO ZYSKA NA CYFROWEJ TRANSFORMACJI

Nr ISSN 0137-9488Nr indeksu 350133

www.wspolczesna.pl

Nr 169 (21132) | Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Wtorek, 1.09.2026

75 lat

GAZETA WSPÓŁCZESNA

Relaks

Krzyżówki do kawy. Nowości w programie TV

Inwestycje

Nowy dworzec kolejowy powstanie w Łomży

9,6 mln złotych ma kosztować budowa dworca kolejowego w Łomży. Inwestycja powinna zakończyć się w 2028 roku

– Str. 3

Region

Do podlaskich uczniów trafi 1960 kasków rowerowych

Darmowe kaski otrzymają ci uczniowie szkół podstawowych, którzy zdobędą kartę rowerową

– Str. 3

Niesprzyjająca pogoda wpłynęła na kolejny gorszy sezon Żeglugi Augustowskiej

– Str. 5

Nieprawidłowa dieta może być wstępem do szeregu chorób – przekonuje Marta Pawelec, dietetyczka i psychodietetyczka

– Str. 2

FOT. RADOSŁAW BRZOSTEK

Edukacja

Rusza nowy rok szkolny. Z obowiązkową edukacją zdrowotną i zakazem telefonów

Magda Ciasnowska

157 263 uczniów w województwie podlaskim rozpoczyna dzisiaj nowy rok szkolny. Tym razem powrót do szkoły będzie wiązał się z koniecznością przyzwyczajenia się do nowej rzeczywistości. Jedną z największych nowości dla uczniów jest zakaz korzystania z telefonów komórkowych w szkołach. W życie wchodzi też reforma programowa czy obowiązkowa edukacja zdrowotna. Inaczej ma też wyglądać żywienie w szkolnych stołówkach.

Jak przyznaje podlaska kurator oświaty, szkoły w regionie są gotowe na zmiany.

– O nowych zmianach i regulacjach rozmawialiśmy z dyrektorami i nauczycielami przez cały poprzedni rok szkolny. Był więc czas, by powoli się do wszystkiego przygotowywać – mówi Agnieszka Krokos-Janczyło.

Ze spokojem na nowy rok szkolny patrzy także Mariusz Sokołowski, dyrektor Szkoły Podstawowej nr 20 w Białymstoku.

– Moim zdaniem kierunek tych zmian jest dobry. Prowadzą one w stronę nowoczesnej edukacji, wykorzystującej aktywne metody nauczania. Nasza szkoła jest gotowa na to, by zmierzyć się ze zmianami. Mam nadzieję, że nauczyciele też znajdą w sobie chęć i motywację, by za tą reformą podążać – zaznacza.

Jedną z największych zmian będzie wejście w życie reformy programowej „Reforma26. Kompas Jutra". Jak na razie zostanie ona wprowadzona w pierwszych i czwartych klasach szkół podstawowych, a w kolejnych latach obejmie następne roczniki, w tym szkoły ponadpodstawowe. Jej założeniem jest większy nacisk nie na zapamiętywanie, ale na praktyczne wykorzystanie wiedzy. Ważne będzie także rozwijanie umiejętności i kompetencji społecznych.

FOT. WOJCIECH WOJTKIELEWICZ

Jak przyznaje Agnieszka Krokos-Janczyło, podlaska kurator oświaty, szkoły w regionie są gotowe na zmiany

W ramach reformy do klas IV-VI szkół podstawowych powróci przyroda. Chemia, biologia i fizyka pojawią się dopiero na planach lekcji uczniów klas VII. Ponadto technika zmieni się w zajęcia praktyczno-techniczne.

Zmianą najbardziej dotkliwą dla uczniów będzie zakaz korzystania w szkole z telefonów komórkowych. Obejmie on zarówno lekcje, przerwy, a także zajęcia pozaszkolne.

– Co do technicznego aspektu tej regulacji, każdy dyrektor będzie wiedział najlepiej, w jaki sposób zorganizować ten zakaz w swojej szkole – dodaje Agnieszka Krokos-Janczyło, podlaska kurator oświaty. – Nie chodzi o to, by zabierać i karać. Zależy nam na tym, by wzbudzić w uczniach świadomość, że szkoła jest przestrzenią, gdzie modne jest być offline, nie online.

Dyrektorzy będą mieli czas na wprowadzenie tej zmiany do końca tego roku.

– Dla nas nie jest problem, bo już od siedmiu lat mamy w naszej szkole mocno ograniczone korzystanie z telefonów. Uczniowie mogą ich używać jedynie za zgodą nauczyciela w czasie lekcji. Również za zgodą nauczyciela mogą kontaktować się w sprawach pilnych z rodzicem lub korzystać z telefonów w celu monitorowania swojego stanu zdrowia. Przez większość dnia są one więc w ich plecakach – mówi Mariusz Sokołowski.

Wraz z początkiem roku szkolnego w placówkach oświatowych obowiązywać zaczną także nowe przepisy dotyczące żywienia dzieci i młodzieży. Zakładają one zwiększenie w posiłkach udziału warzyw, owoców oraz produktów pełnoziarnistych. Wprowadzono również ograniczenia dotyczące cukrów. Do tego co najmniej dwa razy w tygodniu stołówki będą musiały serwować zupy gotowane na bazie wywarów warzywnych. Preferowanym napojem podawanym dzieciom i młodzieży będzie woda.

– Szkoła musi być przestrzenią, która będzie przestrzegała norm diety, ale też uczyła zdrowego żywienia – podkreśla podlaska kurator oświaty.

Wzbudzającą najwięcej dyskusji wśród nowości będzie obowiązkowa edukacja zdrowotna. Przedmiotu tego będą uczyć się uczniowie klas IV-VIII szkół podstawowych oraz młodzież w szkołach ponadpodstawowych. W podstawówkach będzie to jedna godzina tygodniowo. W szkołach średnich przedmiot będzie realizowany przez dwa lata w cyklu kształcenia. Na lekcjach uczniowie będą rozmawiać między innymi o zdrowiu fizycznym i psychicznym, odżywianiu, aktywności fizycznej, higienie cyfrowej, relacjach społecznych, profilaktyce uzależnień czy pierwszej pomocy. Część zajęć dotycząca zdrowia seksualnego będzie nieobowiązkowa.

– W przygotowywaniu podstawy programowej tego przedmiotu uczestniczyli specjaliści z różnych dziedzin – zarówno z zakresu zdrowiu psychicznego dzieci i młodzieży, jak i zdrowia fizycznego. Cały program dostosowany jest więc do wieku uczniów – zapewnia Agnieszka Krokos-Janczyło.

Nie zgadzają się z tym przedstawiciele Prawa i Sprawiedliwości.

– Przedmiot „Wychowanie do życia w rodzinie" mówił o sferze intymnej człowieka w oparciu o małżeństwo i rodzinę. Mówił też o przyjaźni. Zamiast tego pojawia się komponent seksualny w „Edukacji zdrowotnej", gdzie rodzina praktycznie w ogóle nie występuje, a zdrowie seksualne traktowane jest jako coś mechanicznego – mówił podczas wczorajszej konferencji prasowej w Białymstoku poseł Dariusz Piontkowski. – Doświadczenia zachodnich krajów pokazują, że zbyt wczesna edukacja seksualna powoduje wcześniejszą inicjację seksualną i wiele problemów, w tym niechcianych ciąż.

Poseł poinformował o skierowaniu w tej sprawie wniosku do Trybunału Konstytucyjnego.

eprasa.pl 4f0d9a93dd

POLECAMY

JUTRO: Zachwycający kurort tuż za polską granicą CZWARTEK: Emerytura dla nauczyciela

1.09.2026
Wtorek

KURIER PORANNY
GAZETA WSPÓŁCZESNA
POLSKA PRESS GRUPA

Redaktor naczelny
Tomasz Dworzańczyk
Z-ca redaktora naczelnego
Dorota Naumczyk-Kruszewska
Wydawcy
Dorota Naumczyk-Kruszewska
Urszula Ludwiczak
Marta Romańczuk

www.**poranny.pl**
www.**wspolczesna.pl**

Polska Press Makroregion Wschód
Redakcja ul. Św. Mikołaja 1
15-419 Białystok, tel. 85 74 89 610
redakcja@poranny.pl, redakcja@wspolczesna.pl
Prezes Makroregionu
Aureliusz Mikos
Dyrektor reklamy
Elżbieta Dźwigaj
Biuro reklamy oddziału
tel. 695 346 825
Druk Drukarnia w Ignatkach, ul. Przemysłowa 26
16-001, Ignatki

Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
p.o. Prezes Zarządu Polska Press Grupy
Elżbieta Żuraw
Redaktor naczelny Polska Press Grupy
Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG
Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biuro Konsumenta PPG
biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.poranny.pl/tresci oraz www.wspolczesna.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

Z KALENDARZA

1 września 2026

Dziś 244. dzień roku.
Do końca roku pozostało 121 dni.

Wschód słońca w Białymstoku
o godzinie 5.38, zachód o godzinie 19.16. Dzień będzie trwać 13 godzin i 38 minut. Jest krótszy od najdłuższego w 2026 roku dnia w Białymstoku (21 czerwca) o 3 godziny i 18 minut i dłuższy od najkrótszego w roku (21 grudnia) o 6 godzin i 5 minut.

Imieniny dziś obchodzą:
Bronisław, Idzi

KALENDARIUM

1015
Miażdżące zwycięstwo wojsk polskich pod wodzą księcia Bolesława Chrobrego nad niemieckimi w bitwie pod Budziszynem w czasie wyprawy cesarza Henryka II Świętego na Polskę.

1939
Wojska niemieckie i słowackie napadły o świcie bez wypowiedzenia wojny na Polskę, rozpoczynając kampanię wrześniową II wojny światowej; prezydent Ignacy Mościcki wprowadził stan wojenny na terytorium całego kraju.

1920
Wojska litewskie napadły na Suwałki, Sejny i Augustów – początek polsko-litewskiej wojny granicznej.

1985
Odnaleziono wrak „Titanica", który zatonął w kwietniu 1912 r.

AUTOPROMOCJA

Prenumeruj „Kurier Poranny" „Gazetę Współczesną"

tel. 85 875 07 30
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.poranny.pl
prenumerata.wspolczesna.pl

POGODA

Białystok 21°C/12°C
Łomża 21°C/13°C
Suwałki 19°C/12°C

ROZMOWA

Marta Pawelec: Zdrowe nawyki dzieci zaczynają się od rodziców

Joanna Boroń

Martą Pawelec, dietetyczką i psychodietetyczką, o nawykach żywieniowych dzieci, roli rodziców, szkolnej edukacji zdrowotnej, nadmiarze cukru w diecie

Od września wchodzą zmiany w szkolnych sklepikach i stołówkach, a edukacja zdrowotna staje się obowiązkowym przedmiotem. Jest w niej również komponent poświęcony zdrowemu odżywianiu. Zastanawiam się jednak, czy to, co zrobi szkoła, nie będzie zbyt mało, dopóki rodzice nie zaczną inaczej robić zakupów.

Zdecydowanie. Uważam, że bardzo duży nacisk powinniśmy położyć na psychoedukację rodziców, czyli tłumaczenie i uświadamianie, jaki wpływ ma na nas zdrowe i niezdrowe jedzenie. Nieprawidłowa dieta może być wstępem do szeregu chorób, które mogą dotknąć zarówno nas, jak i nasze dzieci. Oczywiście nie chodzi o zbędne straszenie. Potrzebny jest balans. Uważam, że jeżeli od czasu do czasu dziecko zje słodką przekąskę, nic się nie wydarzy. Nie powinno być jednak tak, że słodka przekąska zastępuje posiłek. Dlatego zaczęłabym od rodziców. Dzieci często mówią, że wiedzą, na czym polega talerz zdrowia czy piramida żywieniowa, ale jednocześnie przyznają, że w ich domach wygląda to zupełnie inaczej. Powinniśmy więc działać dwutorowo: szkoły i dietetycy powinni pracować z dziećmi, ale również z rodzicami.

Szkoła powie dziecku, co powinno znaleźć się na jego talerzu, a ono wraca do domu i widzi, że rodzice piją piwo, jedzą chipsy i cukierki. Jak dziecko ma poradzić sobie z takim dysonansem?

Dziecko, przynajmniej w początkowym okresie życia, będzie naśladowało przede wszystkim nas, rodziców. Jeżeli jako rodzic chcę nauczyć dziecko zdrowego stylu życia i pokazać mu, jak powinien wyglądać zdrowy talerz, powinnam zacząć od siebie. To jednak bardzo trudna droga. Z mojego doświadczenia zawodowego wynika, że znaczna część osób mających problemy z odżywianiem nie ma motywacji, żeby cokolwiek zmienić. Jeżeli dorosły nie chce zmienić swojego stylu życia, trudno oczekiwać, że wyposaży własne dziecko w odpowiednią wiedzę, a przede wszystkim pokaże mu, jak właściwie powinniśmy jeść.

FOT. RADOSŁAW BRZOSTEK

Marta Pawelec: Nieprawidłowa dieta może być wstępem do szeregu chorób, które mogą dotknąć nas i nasze dzieci

Zastanawiam się, czy rodzice rzeczywiście nie wiedzą, co jest zdrowe, a co nie. Zdarza się, że przychodzi do pani gabinetu rodzic i mówi: „Naprawdę nie wiem, dlaczego moje dziecko ma nadwagę albo choruje na otyłość"?

Zdarza się. Kiedy proszę o opisanie całego dnia żywieniowego dziecka, często słyszę, że na śniadanie są słodkie płatki, do szkoły mleczna kanapka, dosładzany jogurt, dodatkowo batonik czy rogalik, który również kojarzy nam się ze zdrowym produktem. Na obiad kotlet i ziemniaki. Nie mam nic przeciwko kotletom i ziemniakom, ale przynajmniej połowę talerza powinna zajmować jakaś surówka. Potem jest podwieczorek – najczęściej budyń, kisiel, znowu coś słodkiego – a na kolację kolejny raz płatki. Pytam wtedy rodzica, czy nie dostrzega zbyt dużej ilości któregoś składnika. Najczęściej nie. Rodzice tłumaczą, że przecież w telewizji słyszą, że dany produkt jest zdrowy. Że krem orzechowy to samo zdrowie dla dziecka. Zapominają przy tym, że w dużym słoiku takiego kremu może znajdować się ponad 60 łyżeczek cukru. To zdecydowanie za dużo.

Czy zmiany, które mają teraz nastąpić w szkołach – zarówno dotyczące dostępnego dla dzieci jedzenia, jak i edukacji zdrowotnej – mogą pomóc?

Zobaczymy. Mam nadzieję, że tak, ponieważ do tej pory z pewnym przerażeniem patrzyłam na ofertę szkolnych sklepików i automatów. Mam więc nadzieję, że rzeczywiście coś się zmieni i będzie to dobre podłoże do dalszej pracy. Jednocześnie mówi się, że to nie szkoła wychowuje, tylko rodzice. Jeżeli chodzi o edukację zdrowotną i kształtowanie nawyków żywieniowych, największą rolę odgrywamy właśnie my, rodzice. Mam nadzieję, że za edukacją zdrowotną w szkole pójdzie również zmiana świadomości dorosłych.

Czyli powinniśmy postulować wprowadzenie obowiązkowej edukacji zdrowotnej także dla rodziców?

Dokładnie tak. Pracując z dziećmi, bardzo często mówię rodzicom, że tak naprawdę najpierw na terapię powinnam zapisać rodziców, a dopiero później dziecko, bo bez ich czynnego udziału nic się nie wydarzy. Pięćdziesiąt minut zajęć z terapeutą czy godzina edukacji zdrowotnej nie zmienią sytuacji, jeżeli w domu nadal będziemy utrwalać nawyki, które są dla nas szkodliwe.

eprasa.pl 4f0d9a93dd

REGION

Darmowe kaski dla uczniów, którzy zdobędą kartę rowerową

Magda Ciasnowska

Do podlaskich uczniów trafi 1960 kasków rowerowych. Otrzymają je ci, którzy w tym roku zdobyli kartę rowerową.

FOT. WOJCIECH WOJTKIELEWICZ

O inicjatywie opowiadali wczoraj kurator oświaty Agnieszka Krokos-Janczyło, wicewojewoda Paweł Krutul i poseł Krzysztof Truskolaski

Kaski dla uczniów to wspólna inicjatywa Ministerstwa Infrastruktury i Ministerstwa Edukacji Narodowej. W całej Polsce do uczniów klas IV szkół podstawowych, który posiadają kartę rowerową, trafi ich łącznie 65 tysięcy.

– Wszyscy zgadzamy, się z tym, że musimy dbać o naszych najmłodszych. Jest to bardzo ważne, by nasze dzieciaki były bezpieczne – żeby bezpiecznie docierały do szkoły czy do domu. I to my, dorośli, za to odpowiadamy – mówi Paweł Krutul, wicewojewoda podlaski.

Tuż przed rozpoczęciem tegorocznych wakacji (3 czerwca) w Polsce zaczął obowiązywać przepis wprowadzający obowiązek noszenia kasku ochronnego przez osoby poniżej 16. roku życia poruszające się rowerem, hulajnogą elektryczną oraz innymi urządzeniami transportu osobistego, takimi jak elektryczne deskorolki czy monocykle.

– Bezpieczeństwo w ruchu drogowym, w szczególności bezpieczeństwo najmłodszych, jest bardzo ważne. Dlatego wprowadziliśmy przepisy, które mówią o tym, że dzieci i młodzież do 16. roku życia muszą obowiązkowo używać kasków. I to już się dzieje, te przepisy weszły w życie i widać to na polskich i na podlaskich ulicach – zauważa poseł Krzysztof Truskolaski. – Pamiętajmy o tym, że kask naprawdę może uratować życie.

W całym województwie, w ramach akcji 1960 kasków będzie rozdanych bezpłatnie dla uczniów szkół podstawowych, którzy zdali egzamin na kartę rowerową.

– Każdy uczeń szkoły podstawowej, który w 2026 roku zda egzamin, dostanie taki kask ze wszystkimi niezbędnymi atestami – mówi poseł.

Na razie jest to inicjatywa jednorazowa. – Liczę jednak na to, że Ministerstwo Infrastruktury będzie do niej wracać co roku. To dobra zachęta do tego, by przystąpić do egzaminu. Niejednokrotnie rozmawiamy z policjantami i widzimy, że uczniowie, którzy posiadają kartę rowerową, dużo lepiej znają przepisy ruchu drogowego – podkreśla Krzysztof Truskolaski.

Już wkrótce kaski trafią do podlaskich szkół. Te rozdysponują je wśród swoich uczniów.

– Zachęcamy wszystkich uczniów do tego, by przystępować do egzaminu na kartę rowerową. To szalenie ważne i znacznie podnosi jakość poruszania się po drogach – mówi Agnieszka Krokos-Janczyło, podlaska kurator oświaty.

Zakup kasków został sfinansowany ze środków programu Fundusze Europejskie na Infrastrukturę, Klimat, Środowisko 2021-2027.

BEZPIECZEŃSTWO

Strefa buforowa przy granicy z Białorusią zostanie przedłużona o kolejne 90 dni

PAP

Czasowy zakaz przebywania w strefie nadgranicznej przyległej do granicy państwowej z Białorusią od dziś zostanie przedłużony o kolejne 90 dni – do 29 listopada 2026 r. Zgodnie z opublikowanym w Dzienniku Ustaw rozporządzeniem obszar objęty zakazem nie ulegnie zmianie.

Zakaz obejmuje odcinek granicy o długości 78,29 km, położony w zasięgu terytorialnym placówek Straży Granicznej w Michałowie, Narewce, Białowieży, Dubiczach Cerkiewnych oraz Czeremsze. Na odcinku 59,24 km obszar objęty zakazem obejmuje 200 m od linii granicy państwowej; na odcinku 15,26 km, w rejonie rezerwatów przyrody i Białowieskiego Parku Narodowego, strefa jest szersza i wynosi ok. 2 km, a na odcinku ok. 3,79 km jej szerokość to ok. 4 km.

Strefa co do zasady nie obejmuje miejscowości i szlaków turystycznych – ograniczenia mają być jak najmniej uciążliwe dla mieszkańców, turystów czy podmiotów prowadzących działalność zawodową.

W uzasadnieniu do projektu rozporządzenia napisano, że konieczność przedłużenia okresu obowiązywania tzw. strefy buforowej wynika z faktu wciąż realnych zagrożeń na polsko-białoruskim odcinku granicy państwowej.

Autorzy projektu wskazali, że od początku roku do 27 lipca 2026 r. na całym odcinku granicy polsko-białoruskiej odnotowano 287 prób jej nielegalnego przekroczenia – w takim samym okresie 2025 r. 19 007, co oznacza 98 proc. spadek. „Należy jednak zaznaczyć, że przedstawiony powyżej spadek liczby zdarzeń o charakterze migracyjnym nie oznacza trwałego ustania zagrożenia, a jedynie zmianę wektorów i metod działania strony białoruskiej" – napisano.

W uzasadnieniu podkreślono, że Białoruś nadal pozostaje państwem agresywnym wobec państw członkowskich UE i NATO, wspierającym Federację Rosyjską. Ponadto niepokojącym zjawiskiem pozostają przeloty przez granicę państwową bezzałogowych statków powietrznych oraz balonów meteorologicznych z terytorium Białorusi.

Według MSWiA obowiązujące dotychczas rozporządzenie ułatwiło służbom prowadzenie działań związanych z ochroną granicy państwowej, zapewniając tzw. bufor o odpowiedniej szerokości, na obszarze którego nie mogą przebywać osoby nieuprawnione.

Zakaz obowiązuje od 13 czerwca 2024 r. i dotyczy tej części woj. podlaskiego, która przylega do granicy z Białorusią – zewnętrznej granicy strefy Schengen.

INWESTYCJE

Przy linii kolejowej w Łomży powstanie dworzec. Ma być gotowy za dwa lata

PAP

9,6 mln zł ma kosztować dworzec kolejowy w Łomży. Inwestycja powinna się zakończyć w 2028 roku i będzie służyć osobom korzystającym z linii kolejowej oddanej do użytku w czerwcu, po 33 latach bez pasażerskich połączeń kolejowych w tym mieście.

FOT. PAP/ARTUR RESZKO

– Mamy do czynienia z renesansem polskiej kolei, Łomża jest znakomitym przykładem – mówił wczoraj na briefingu prasowym w Łomży Dariusz Klimczak, minister infrastruktury

Wczoraj w Łomży spółka PKP SA podpisała umowę z wykonawcą; dworzec zostanie zbudowany w ramach programu „Dworce Przyjazne Pasażerom". Projekt (w formule zaprojektuj i zbuduj) zakłada nie tylko powstanie nowego modułowego budynku, ale też rewitalizację terenu wokół niego; powstanie tam m.in. około 25 miejsc parkingowych.

– Łomża jest jednym z największych miast w Polsce, które były pozbawione pasażerskich połączeń kolejowych i przez wiele lat była symbolem wykluczenia komunikacyjnego. Kiedy wróciły tutaj kolejowe połączenia pasażerskie, Łomża jest symbolem przezwyciężenia wykluczenia komunikacyjnego – mówił minister infrastruktury Dariusz Klimczak na briefingu prasowym.

Zapewniał, że to przykład, który pokazuje – jak to ujął – konsekwencję realizacji polityki rządu. Klimczak mówił, że kolej jest priorytetem. Przypomniał, że od czerwca realizowane są z Łomży połączenia pasażerskie z kilkoma miastami, przywrócone tam po 33 latach.

Chcemy, żeby infrastruktura była jeszcze lepsza, w jeszcze wyraźniejszy sposób zachęcała pasażerów do podróżowania koleją

DARIUSZ KLIMCZAK, minister infrastruktury

– Ale chcemy, żeby ta infrastruktura była jeszcze lepsza, w jeszcze wyraźniejszy sposób zachęcała pasażerów do podróżowania koleją – mówił minister o budowie dworca w tym mieście.

– Mamy do czynienia z renesansem polskiej kolei, Łomża jest znakomitym przykładem (...), a my nie mówimy koniec, ponieważ chcemy wzbogacać ofertę, budować nową infrastrukturę, tak, aby kolej była pierwszym wyborem transportowym Polaków – dodał minister.

Poinformował, że do końca 2027 roku powinno być oddanych do użytku 30 kolejnych dworców kolejowych w Polsce. W województwie podlaskim planowane są takie inwestycje w Łapach, Dąbrowie Białostockiej czy Augustowie; trwa modernizacja dworca w Suwałkach.

eprasa.pl 4f0d9a93dd

INWESTYCJE

Wakacyjne remonty skończone. Największe prace były w kilku podstawówkach

opr. (R)

Zakończyły się wakacyjne remonty w przedszkolach i szkołach w Białymstoku. W wielu placówkach wykorzystano ten czas, aby unowocześnić infrastrukturę, zmodernizować budynki i otoczenie wokół nich.

Jak informuje Miasto, środki finansowe otrzymało 95% miejskich placówek: 47 przedszkoli, 38 podstawówek, 26 szkół ponadpodstawowych oraz 7 innych jednostek. Prace obejmowały odświeżanie ścian, cyklinowanie parkietów, wymianę armatury sanitarnej czy układanie nowych płytek, ale też modernizacje na zewnątrz budynków.

– Większość remontów w oświatowych placówkach samorządowych przeprowadzamy podczas wakacji, ponieważ wtedy nie przeszkadza to w normalnym funkcjonowaniu szkoły czy przedszkola – powiedział zastępca prezydenta Tomasz Klim. – Uważam też, że przyjemniej jest rozpocząć nowy rok szkolny w czystym, odnowionym pomieszczeniu.

I tak dzieci z Przedszkola Samorządowego Nr 26 będą korzystać z dwóch wyremontowanych sal, korytarza, szatni i łazienki, co kosztowało ok. 200 tys. zł. Natomiast w Zespole Przedszkoli Nr 3 wyremontowano kuchnię (w przedszkolu nr 28), w przedszkolach nr 29 i 44 - sale dydaktyczne, w jednym z nich także dziecięca łazienkę za ok. 190 tys. zł.

Największe prace remontowe przeprowadzono w kilku podstawówkach. Zespół Szkolno-Przedszkolny Nr 2 otrzymał 550 tys. zł na remont korytarza na parterze budynku, zagospodarowanie terenu, przebudowę terenu placu manewrowego. Szkoła Podstawowa Nr 7 zyskała nowoczesny plac zabaw za 300 tys. zł. W podstawówce nr 49 wyremontowano nawierzchnię placu zabaw, ale trwały też prace wewnątrz budynku: w salach i łazienkach. Razem kosztowało to 510 tys. zł. W Szkole Podstawowej Nr 2 wyremontowano korytarze i łazienki na drugim piętrze.

Do największych inwestycji w szkołach ponadpodstawowych należą remonty w V Liceum Ogólnokształcącym (za 430 tys. zł przeprowadzono remont klatek schodowych i korytarzy) oraz VIII Liceum Ogólnokształcącym (320 tys. zł kosztuje remont korytarza i łazienek na II piętrze).

Prace przeprowadzono także w innych instytucjach oświatowych: w Zespole Placówek Szkolno–Wychowawczych, Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej Nr 1, Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym.

Na remonty w białostockich placówkach z budżetu Miasta w tym roku przeznaczono prawie 15 mln zł. Część jednostek otrzymała również dofinansowanie z innych źródeł, na przykład na temomodernizację.

SPOŁECZEŃSTWO

Żłobek przy ulicy Absolwentów gotowy. Są w nim wolne miejsca

Tomasz Maleta

To pierwszy w Białymstoku miejski żłobek wybudowany w technologii modułowej. Mieści się przy ul. Absolwentów. Są w nim jeszcze wolne miejsca. W budynku znajduje się też miejsce ukrycia dla 150 osób. Placówka ruszy od 1 września.

FOT. W. WOJTKIELEWICZ

O nowym żłobku mówiono podczas wczorajszej konferencji prasowej

Budowa żłobka kosztowała 18 mln złotych, z czego 10,1 mln zł to było wsparcie z programu Aktyny Maluch w ramach Krajowego Planu Odbudowy. Miastu udało się też pozyskać 237 tys. zł jako dofinansowanie do montażu instalacji fotowoltaicznych.

– To cieszy, że przybywa kolejna, piękna placówka. Szczególnie na tym osiedlu, które dynamicznie się rozwija. Tu będzie budowanych jeszcze kilka nowych bloków komunalnych - mówił w poniedziałek prezydent Tadeusz Truskolaski podczas konferencji prasowej na terenie nowego żłobka przy ul. Absolwentów.

Formalnie jest on filią Żłobka Miejskiego nr 3.

– Myślę, że ten nowy żłobek będzie cieszył się popularnością wśród mieszkańców nie tylko tego osiedla - dodał Tadeusz Truskolaski.

Obecnie w mieście jest 10 publicznych placówek, które dysponują 1409 miejscami opieki.

- Po wielu latach udało się zaspokoić liczbę miejsc w żłobkach tak, aby rodzice nie czekali na listach rezerwowych w kolejkach - podkreślił Tadeusz Truskolaski. - Co więcej, rada miasta odblokowała w tym roku możliwość zapisu do naszych żłobków dzieci, które nie mieszkają w Białymstoku, a gminach ościennych.

Żłobek przy ul. Absolwentów dysponuje 144 miejscami w sześciu oddziałach. W każdym z nich znajdują się przestronne sale z bezpośrednim wyjściem na plac zabaw oraz osobne szatnie. Z sal będzie można również bezpośrednio przechodzić do oddzielnych jadalni.

Nowy budynek jest pozbawiony barier architektonicznych. Wyposażono go w klimatyzację, system multimedialny oraz pełną infrastrukturę kuchenną. Obok placówki znajduje się parking oraz bardzo bezpieczny, jak podkreślił prezydent, plac zabaw.

– Inwestycja jest nie tylko żłobkiem, ale też miejscem ukrycia dla 150 osób - poinformował wiceprezydent Tomasz Klim. Podkreślił, że jest to pierwsza placówka tego typu wybudowana w technologii modułowej. – Pokazywaliśmy krok po kroku jak wyglądała budowa. Najpierw wylana płyta, a później przyjeżdżały nocami poszczególne moduły - przypominał.

Placówka jest gotowa do rozpoczęcia opieki nad maluchami.

- Od wtorku zapraszamy naszych pierwszych podopiecznych razem z rodzicami. Rozpoczynamy proces adaptacyjny - mówiła Monika Niewińska, dyrektor Żłobka Miejskiego nr 3.

INWESTYCJE

BO 2027: 72 projekty zostały zakwalifikowane do głosowania

Tomasz Maleta

127 projektów zostało zgłoszonych w ramach Budżetu Obywatelskiego 2027 w Białymstoku. Do głosowania zostało zakwalifikowanych 72. Z tego 31 to pomysły ogólnomiejskie, 27 osiedlowe i 14 szkolne. Ich łączna wartość to 37 mln. To o 22 mln więcej niż przewiduje budżet. Głosowanie rozpocznie się 24 września i potrwa do 7 października.

Zadania szkolne to pewne nowum, bo szkoły mają silne oddziaływania na głosujących poprzez uczniów, rodziców, dziadków. Były takie głosy, że projekty szkolne powinny mieć swoją własną wydzieloną, ograniczoną pulę - mówił w poniedziałek prezydent Tadeusz Truskolaski podczas konferencji prasowej poświęconej tegorocznemu plebiscytowi obywatelskiemu.

Zanim zgłoszone przez białostoczan projekty zostały dopuszczone do głosowania przeszły przez sito kwalifikacyjne. – Formalne, szczegółowe i przez zespół do spraw budżetu obywatelskiego - mówił prezydent.

Mieszkańcy swoje głosy mogą oddawać papierowo i elektronicznie. Mogą to robić także osoby małoletnie, które do karty do głosowania muszą dołączyć zgodę opiekuna prawnego. Papierowe karty do głosowania będzie można wypełnić w Urzędzie Miejskim przy ul. Słonimskiej, Branickiego i Składowej, w Centrum Aktywności Społecznej oraz w mobilnym punkcie na Rynku Kościuszki. Interaktywna karta do głosowania będzie dostępna od 24 września na stronie bo.bialystok.pl.

FOT. UM BIAŁYSTOK/J.T. GWIAZDOWSKI

Jak mówiono podczas wczorajszej konferencji prasowej każdy mieszkaniec będzie mógł oddać głos maksymalnie na cztery dowolne pomysły

Każdy będzie mógł wybrać maksymalnie cztery projekty.

Wśród 27 zadań osiedlowych najwięcej zakwalifikowano z osiedli: Nowe Miasto - 4, Dojlidy - 3, Wygoda - 3.

Spośród projektów ogólnomiejskich, Białostoczanie będą mogli wybierać zadania dotyczące m. in. zdrowia, bezpieczeństwa, pomocy psychologicznej, komunikacji miejskiej.

Ze wszystkimi projektami mieszkańcy będą mogli zapoznać się podczas Białostockiego Festynu Obywatelskiego. Odbędzie się on 13 września w godz. 13-17 na placu przed Teatrem Dramatycznym.

– Zachęcamy do udziału w nim zarówno wszystkich wnioskodawców, jak i mieszkańców - dodał wiceprezydent Rafał Rudnicki. Podkreślił, że podczas oceny zgłoszonych projektów miasto było cały czas w kontakcie z wnioskodawcami. Dzięki temu za ich zgodą udało się cztery pomysły dotyczące WidziMisiów scalić w jeden.

Zdaniem radnej Katarzyny Kisielewskiej-Martyniuk budżet obywatelski pokazuje mieszkańcom ich sprawczość, buduje sąsiedzkie więzi, integruje wokół pomysłów. – Pracuję w komisji ds. weryfikacji budżetu obywatelskiego już od lat i odnoszę wrażenie, że Białostoczanie polubili tę formę decyzyjności - dodała radna.

Wyniki tegorocznego głosowania zostaną ogłoszone 4 listopada.

eprasa.pl 4f0d9a93dd

DROGI

Powstają kolejne kilometry Via Carpatii

oprac. Tomasz Maleta

Co najmniej dwukrotnie wydłuży się w tym roku S19 na południe od Białegostoku. Obecnie do dyspozycji kierowców jest 27 km pomiędzy węzłami Deniski i Boćki. Po udostępnieniu węzła Siemiatycze Północ będzie to 55 km, a przed końcem roku długość ta wzrośnie do prawie 68 km.

FOT. GDDKiA/STRONA KONTRAKTU

To najdłuższy podlaski odcinek Via Carpatii w budowie. Węzeł Siemiatycze Północ

Na początku sierpnia oddano do użytku 6,5 km fragment od Denisek do Haciek. Praktycznie gotowy jest też odcinek o długości 15,9 km od Bociek do Malewic.

– Mamy dwie jezdnie po dwa pasy ruchu, pasy awaryjne, 16 obiektów inżynierskich, jezdnie dodatkowe, urządzenia bezpieczeństwa ruchu oraz rozwiązania służące ochronie środowiska. Wiadukty dla dróg gminnych nad eską mają już pozwolenia na użytkowanie – wymienia białostocki oddział GDDKiA.

Obecnie trwają jeszcze drobne roboty przy skarpach, rowach odwaniających i prace porządkowe.

– We wrześniu odcinkiem zajmie się komisja odbiorowa, a pozwolenia na użytkowanie spodziewamy się na przełomie września i października. Jest to odcinek bez węzłów, więc jego oddanie do ruchu będzie możliwe wraz z częścią sąsiedniego odcinka od Malewic do Chlebczyna – zaznacza inwestor.

Odcinek S19 Boćki – Malewice realizuje w systemie Projektuj i buduj firma Strabag. Wartość kontraktu to 343,5 mln zł.

Najbardziej na południe wysunięty fragment S19 na Podlasiu ma 25 km długości. Przekracza rzekę Bug mostem i estakadą o długości ponad 650 m. Kończy się już na obszarze województwa mazowieckiego w rejonie miejscowości Chlebczyn i Sarnaki.

Zlokalizowane są na nim dwa węzły: Siemiatycze Północ i Siemiatycze Południe. Ten pierwszy jest na przecięciu z obecną DK19. Jego ukończenie pozwoli oddać do ruchu zarówno odcinek Boćki – Malewice, jak i mocno już zaawansowany fragment od Malewic do węzła Siemiatycze Północ (12,5 km). Jest to połowa odcinka Malewice – Chlebczyn.

– Jednocześnie mobilizujemy wykonawcę – turecką firmę Kolin – aby do końca grudnia zakończyła prace na jezdniach głównych pozostałej części, oddając do ruchu cały, 25-kilometrowy odcinek – zapewnia GDDKiA. – Umowny i dodatkowo wydłużony (po pozytywnym rozpatrzeniu roszczenia wykonawcy) termin realizacji już upłynął.

Trwają jeszcze roboty m.in. na obiektach inżynierskich, a jest ich tutaj niemało. Wybudowane zostały: 22 mosty, wiadukty, estakady i przejścia dla zwierząt, 17 dużych przepustów.

Do wykonania zostały także ekrany akustyczne. Na tym odcinku są dwa Miejsca Obsługi Podróżnych (MOP Leszczki Wschód i Zachód) oraz nowy obwód drogowy przy węźle Siemiatycze Południe. Wartość kontraktu to 665,2 mln zł.

Planowany, całkowity koszt realizacji fragmentu S19 Boćki – Malewice – Chlebczyn wynosi niemal 1,5 mld zł. Kwota wydatków kwalifikowalnych to ponad 926 mln zł, a dofinansowanie ze środków UE to prawie 788 mln zł.

AUGUSTÓW

Słabszy sezon Żeglugi Augustowskiej. Przez pogodę

PAP

Statki Żeglugi Augustowskiej przewiozły dotąd w sezonie 74 tys. pasażerów. Jednostki ciągle pływają, więc wynik na pewno poprawimy, ale jest to słabszy sezon – powiedział PAP wiceprezes ŻA Sławomir Aleksandrowicz.

Żegluga przewoziła dotąd średnio w roku ok. 100 tys. pasażerów. W 2019 roku, przed pandemią, było to aż 115 tys. W tym roku na koniec sierpnia to zaledwie 74 tys. osób. Aleksandrowicz poinformował, że to podobny sezon do poprzedniego, ale wynik ostatecznie może być trochę gorszy, w granicach 90 tys.

– To słabszy sezon, głównie z powodu pogody, która znowu w tym roku nie dopisała. Największe straty poniesliśmy w lipcu, kiedy jest najwięcej turystów. Tego w sierpniu nie dało się już odrobić – powiedział Aleksandrowicz.

Żegluga Augustowska we wrześniu i jeszcze w październiku – jeśli dopisze pogoda – może liczyć na kolejnych pasażerów oraz na grupy zorganizowane.

Największym zainteresowaniem wśród chętnych cieszył się tradycyjnie „rejs papieski" do Sanktuarium Maryjnego w Studzienicznej.

– Bardzo dużym zainteresowaniem wśród rodzin z dziećmi cieszyły się też krótsze rejsy do Rospudy – podkreślił Aleksandrowicz.

POW. SOKÓLSKI

W Białousach nie zabrzmi dziś dzwonek. Pożegnano dyrektorkę

Martyna Jurkowska

Szkoła Podstawowa w Białousach wczoraj zakończyła swoje funkcjonowanie. Uczniowie ze zlikwidowanej placówki od dziś będą kontynuować naukę w Zespole Szkół Samorządowych im. Batalionów Chłopskich w Janowie.

Uchwałę o zamiarze likwidacji szkoły w Białousach radni podjęli na początku roku. Powodem była zbyt mała liczba uczęszczających do placówki uczniów. To sprawiło, że likwidacja szkoły obyła się bez protestów i przy ogólnej aprobacie społecznej. Obecnie szkoła w Janowie jest już jedyną placówką edukacyjną w gminie.

Wczoraj szkoła w Białousach oficjalnie zakończyła swoją działalność. Jednocześnie odbyło się uroczyste pożegnanie dyrektorki Barbary Burak, która ze Szkołą Podstawową w Białousach była związana aż przez 38 lat.

Z rąk wójta gminy Janów Jerzego Pogorzelskiego, przewodniczącego Rady Gminy Tomasza Olszewskiego oraz wiceprzewodniczącej Marty Nobert, dotychczasowa dyrektorka odebrała pamiątkowe podziękowania w formie dyplomu, kwiaty oraz słodki upominek. W przekazanych na pamiątkę oficjalnych podziękowaniach czytamy m.in.: „Dziękujemy za Pani mądrość, odpowiedzialność i profesjonalizm, za troskę o rozwój szkoły, za tworzenie przyjaznej atmosfery, w której dzieci i młodzież mogły rozwijać swoje talenty, zdobywać wiedzę oraz uczyć się wartości, które pozostaną z nimi na całe życie."

Nieruchomości

MIESZKANIA DO WYNAJĘCIA

BIAŁYSTOK, Radzymińska 2 pokoje w 3-pokojowym, -uczniom, 698-367-018

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

PROJEKTOWANIE aranżacji i wyposażenia wnętrz, szpachlowanie, malowanie, panele, płytki, karton gips oraz inne prace budowlane, Tanio, solidnie, doświadczenie, 883-349-541 (8-19)

INSTALACYJNE

ELEKTRYK -awarie, instalacje elektryczne, uprawnienia 608-461-419

HYDRAULIK -solidnie, tel. 668-18-36-66

PORZĄDKOWE

USUWANIE pluskiew, karaluchów, prusaków, 734-738-219

Różne

ANTYKWARIAT naukowy. Skup księgozbiorów. 506-105-002

ZŁOM kupię, wywiozę. 508-127-829, 85/653-79-24

PLEBISCYT HIPOKRATES

Czas docenić tych, którzy każdego dnia ratują nasze zdrowie i życie. Rusza Hipokrates Roku 2026

Każdego dnia podejmują trudne decyzje, niosą pomoc i często robią więcej, niż wymaga od nich zawodowy obowiązek. To właśnie takim osobom chcemy po raz kolejny powiedzieć: dziękujemy!

Hipokrates to największy i najbardziej prestiżowy plebiscyt dla pracowników ochrony zdrowia organizowany przez dzienniki regionalne Polska Press Grupy w Polsce. Jednocześnie to wyjątkowa okazja, aby docenić wszystkich, którzy na co dzień niosą pomoc pacjentom w naszym regionie.

Każdy z nas pamięta kogoś, kto pomógł mu w trudnym momencie - lekarza, pielęgniarkę, ratownika czy farmaceutę. To oni każdego dnia dają nam pomoc, wsparcie i poczucie bezpieczeństwa. Teraz chcemy ich za to docenić. - Za każdym nominowanym stoi przecież nie tylko zawód, stanowisko czy miejsce pracy, ale przede wszystkim człowiek. To dlatego Hipokrates jest czymś więcej niż wyborem najlepszych. Jest także okazją, by zatrzymać się na chwilę i podziękować tym, którzy swoją pracą każdego dnia są blisko nas - mówi Katarzyna Adamczyk, która odpowiada za akcję od strony redakcyjnej.

Głosowanie ruszyło właśnie dziś! Wybierzmy wspólnie osoby i placówki, które najbardziej zasługują na wyróżnienie za profesjonalizm, zaangażowanie i wyjątkowe podejście do pacjentów.

Więcej o akcji na:
wspolczesna.pl/hipokrates
oraz **poranny.pl/hipokrates**

Plebiscyt medyczny HIPOKRATES 2026

PARTNER GŁÓWNY PLEBISCYTU

synoptis pharma

eprasa.pl 4f0d9a93dd

FOKUS

• Od 1 września gmina bez obowiązującego planu ogólnego nie będzie mogła wydać nowej **decyzji o warunkach zabudowy**

WOJSKO

Ćwiczenia w Niemczech: polscy specjalsi tropieni przez amerykańskie drony

Żołnierze polskich sił specjalnych biorą udział w amerykańskich ćwiczeniach symulujących przedarcie się przez linie przeciwnika, przemarsz przez wiele kilometrów terytorium wroga

Grzegorz Kuczyński

Ćwiczenia, które rozpoczęły się w piątek, zostały pierwotnie zaprojektowane przez „zielone berety" armii amerykańskiej dla amerykańskich sił specjalnych, a ich scenariusz opiera się na wielu wyzwaniach, z jakimi zmagały się ukraińskie oddziały w konflikcie z Rosją, i je symuluje.

To pierwszy przypadek, kiedy sojusznik NATO, taki jak Polska, podjął się tego rodzaju szkolenia, a odbywa się ono w momencie, gdy napięcia między prezydentem Rosji Władimirem Putinem a krajami NATO nasiliły się.

FOT. AP/EAST NEWS / ARCHIWUM

Żołnierze polskich sił specjalnych uczestniczą w amerykańskich ćwiczeniach opartych na lekcjach z Ukrainy

Ćwiczenia dla sojuszników, teraz z Polski

Agencja Associated Press uzyskała rzadką możliwość dostępu zarówno do poligonu szkoleniowego, jak i do żołnierzy przeprowadzających ćwiczenia, które dotychczas odbyły się tylko dwukrotnie – za każdym razem w tym roku – z udziałem dwóch różnych zespołów „zielonych beretów".

Ćwiczenia te podkreślają nacisk, jaki niektóre części amerykańskich sił zbrojnych kładą na poznawanie najnowszych technik walki z wykorzystaniem dronów, których pionierem jest Ukraina w trakcie wojny z Rosją.

Takie ćwiczenia planuje się przeprowadzać kilka razy w roku. Większość, jeśli nie wszystkie, z 32 państw NATO wyrazi zainteresowanie wysłaniem swoich żołnierzy, by wzięli w nich udział – mają nadzieję organizatorzy.

Operacja specjalna na niemieckiej prowincji

Scenariusz ćwiczeń trwających kilka dni jest realizowany na rozległym terenie o powierzchni 3 tys. kilometrów kwadratowych, położonym na bawarskiej prowincji. Od polskich sił specjalnych oczekuje się, że przedrą się obok jednostki piechoty powietrznodesantowej armii amerykańskiej, której żołnierze będą odgrywać rolę wroga. Amerykańska jednostka piechoty powietrznodesantowej wyląduje na spadochronach na zamkniętym terenie szkoleniowym w bazie armii w Hohenfels i ustawi się na linii frontu.

Zakładając, że polskie siły zdołają przedrzeć się przez linie armii amerykańskiej, będą musiały następnie ruszyć na północ – przez około 100 kilometrów niemieckich terenów wiejskich – do kolejnego obszaru szkoleniowego w miejscowości Grafenwöhr, gdzie mają zniszczyć symulowany cel.

Pomiędzy nimi znajdują się niemieckie gospodarstwa i wioski, prywatne i rządowe kamery, a także miasto o dużej liczbie mieszkańców – wszystko to nie tylko stanowi przeszkody, ale także zwiększa ryzyko wykrycia.

Niemieccy cywile w tym rejonie w większości nie są świadomi trwania ćwiczeń i stanowią dobry sprawdzian tego, jak dobrze siły specjalne potrafią wtopić się w lokalną społeczność. Jeśli im się to nie uda, zgłoszenia o podejrzanych osobach kierowane do policji dotrą do wojska, które wykorzysta je do zlokalizowania zespołu.

Drony i żandarmeria

Ponadto armia amerykańska będzie również poszukiwać polskich sił za pomocą własnych dronów. Jeśli zostaną zauważeni, będą mieli poważny problem. Armia Stanów Zjednoczonych może albo wysłać oddział żandarmerii wojskowej, by z psami tropił polskie siły specjalne, albo skierować w ten rejon więcej dronów. W poprzednich wersjach ćwiczeń armia amerykańska miała do dyspozycji ponad sto dronów.

KRÓTKO

Łódź

Niemowlę z połamanymi rączkami i nóżką

31-letnia Łodzianka usłyszała zarzut znęcania się ze szczególnym okrucieństwem nad pięciomiesięcznym synkiem. Dziecko jest w szpitalu, ma złamane ręce i nogę. Według matki doznało urazów podczas przewijania, ale lekarz nie miał wątpliwości, że to skutek stosowania przemocy. Do zdarzenia doszło 26 sierpnia. Policję poinformowała znajoma matki chłopca. O dalszym losie dziecka zdecyduje sąd rodzinny.

Warszawa

NIK: zarządzanie w czasie powodzi do poprawy

Nieprawidłowości na każdym szczeblu zarządzania sytuacją kryzysową po powodzi stwierdziła najnowsza kontrola NIK. Dotyczyły one w szczególności zaniechania niektórych działań związanych z możliwością wystąpienia powodzi w dorzeczu Odry we wrześniu 2024 r. lub ich nieprawidłową realizacją. Kontrola dotyczyła lat 2024-2025 i objęła podmioty odgrywające kluczową rolę w sytuacji kryzysowej na wszystkich szczeblach zarządzania – centralnym, wojewódzkim, powiatowym i gminnym.

Gdańsk

Tragiczny pożar na ostatnim piętrze wieżowca

Jedna osoba zginęła w pożarze mieszkania na dziesiątym piętrze wieżowca na gdańskiej Zaspie. Z budynku ewakuowało się około 30 osób – podali gdańscy strażacy. Zgłoszenie o pożarze wpłynęło do służb ratunkowych w poniedziałek przed godz. 5. W trakcie akcji gaśniczej wewnątrz lokalu odnaleziono częściowo zwęglone zwłoki, prawdopodobnie kobiety. Trwa ustalanie tożsamości ofiary.

WARSZAWA

Nauczyciele z czerwoną kartką dla premiera

Greta Sulik

Około 2 tys. nauczycieli i pracowników oświaty zebrało się w poniedziałek przed Kancelarią Prezesa Rady Ministrów. Domagali się wyższych wynagrodzeń i spełnienia obietnic.

Związkowcy manifestowali pod hasłem „Politycy do tablicy! Dotrzymajcie słowa!". Domagali się pilnego uchwalenia obywatelskiej inicjatywy ZNP „Godne płace i wysoki prestiż nauczycieli". Zakłada ona powiązanie płac nauczycieli z przeciętnym wynagrodzeniem w gospodarce. Nauczyciele oczekują też 15 proc. podwyżki wynagrodzeń w 2027 roku, a nie o 3 proc. – jak proponuje rząd.

Uczestnicy demonstracji mieli ze sobą flagi związkowe, bębny, dzwonki, wuwuzele, czerwone kartki i transparenty. Na jednym z nich można było przeczytać: „Grzecznie już było".

Delegacja kierownictwa ZNP złożyła w KPRM petycję z postulatami. Petycję odebrał szef KPRM Jan Grabiec.

SKARŻYSKO-KAMIENNA

Pożar w zakładzie produkującym drony

oprac. Karolina Wrońska

Policja i ABW ustalają przyczyny nocnego pożaru w zakładzie Grupy WB produkującym systemy bezzałogowe w Skarżysku-Kamiennej.

Ogień pojawił się krótko po północy w budynku przy ulicy Obuwniczej. Żywioł opanował halę o charakterze magazynowo-produkcyjnym, należącą do przedsiębiorstwa wytwarzającego systemy bezzałogowe.

Po zakończeniu interwencji straży pożarnej działania rozpoczęła policja. – Z policją pracują funkcjonariusze Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Te działania są prowadzone po to, aby ustalić przyczyny tego pożaru, czy doszło do niego na skutek np. awarii jakiegoś urządzenia, czy był to jednak akt dywersji – powiedziała w TVN24 rzeczniczka MSWiA Karolina Gałecka.

Wcześniej nadkom. Anna Sławińska, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Skarżysku-Kamiennej, informowała, że w chwili zdarzenia zakład był nieczynny.

PAP/ADAM WARŻAWA

Było nas kilku na początku, ale na końcu to było setki tysięcy ludzi, którzy powiedzieli tak: Chcemy wolności, bo bez wolności także nie będzie prawdy

BOGDAN BORUSEWICZ. działacz opozycji antykomunistycznej i wicemarszałek Senatu

eprasa.pl 4f0d9a93dd

ROSJA

Prezydent Finlandii oświadczył, że Chiny zabroniły Rosji użycia broni jądrowej

Grzegorz Kuczyński

Chiny nie pozwolą Rosji na użycie broni jądrowej – oświadczył w wywiadzie dla „Bilda" prezydent Finlandii Alexander Stubb. Dodał, że latem zapewnił go o tym minister spraw zagranicznych ChRL Wang Yi.

Według prezydenta Finlandii Moskwa ucieka się do szantażu nuklearnego, aby siać panikę w Europie. – Rosja chce, abyśmy my, Europejczycy, siedzieli tutaj i dyskutowali: czy będzie ona nasilać eskalację? Czy użyje broni jądrowej? Czy zaatakuje NATO i Europę – wyjaśnił Stubb. Jego zdaniem możliwości Moskwy w zakresie dalszej eskalacji są obecnie ograniczone, a jedyną realną opcją pozostaje mobilizacja, która jednak może mieć poważne konsekwencje polityczne dla Kremla.

Wcześniej o twardym stanowisku Chin w sprawie użycia przez Rosję broni jądrowej mówił prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski. W lipcu twierdził, że Pekin w „kategoryczny sposób" poinformował Moskwę o niedopuszczalności takiego kroku. 24 sierpnia ukraiński przywódca ponownie wezwał Chiny do wykorzystania swoich wpływów w celu powstrzymania rosyjskiej retoryki jądrowej.

Źródła bliskie Kremlowi poinformowały agencję Bloomberg 26 sierpnia, że Władimir Putin nie zamierza iść na ustępstwa i przygotowuje się do eskalacji konfliktu na Ukrainie. Jednocześnie coraz więcej urzędników z otoczenia rosyjskiego prezydenta zaczyna wierzyć, że ostatecznie może on sięgnąć po taktyczną broń jądrową, ponieważ uważa porażkę w wojnie za absolutnie nie do przyjęcia – twierdzili rozmówcy agencji.

Według danych SIPRI Rosja dysponuje największym na świecie arsenałem taktycznych głowic jądrowych – 1816 sztuk w porównaniu z zaledwie 200 w Stanach Zjednoczonych. Głowice o mocy od 10 do 100 kiloton mogą być przenoszone przez rakiety systemów Iskander, których Rosja posiada 150 sztuk.

MAXIM SHEMETOV/ASSOCIATED PRESS/EAST NEWS

Władimir Putin i Xi Jinping podczas wizyty w Pekinie w maju 2026 r.

KOREA POŁUDNIOWA

Liderka Kościoła Zjednoczeniowego skazana za korupcję i malwersacje

oprac. Anna Nagel

Sąd w Korei Płd. skazał przywódczynię Kościoła Zjednoczeniowego Han Hak Dza na dwa lata więzienia za korupcję, nielegalne finansowanie polityków oraz malwersacje.

Sąd udowodnił wdowie po założycielu organizacji, Sun Myung Munie, przekazanie 100 mln wonów (ok. 70,3 tys. dolarów) jednemu z deputowanych Partii Władzy Ludowej (PPP), z której wywodzi się były prezydent Korei Płd. Jun Suk Jeol, oraz zakup ze środków Kościoła diamentowego naszyjnika i luksusowych torebek dla żony Juna, Kim Keon Hei, w zamian za przysługi.

– Oskarżeni wykorzystali potencjał finansowy Kościoła Zjednoczeniowego, traktując wybory prezydenckie jako okazję do jego rozwoju, w celu poszerzenia swoich wpływów politycznych – powiedział sędzia w uzasadnieniu wyroku. – Niezależnie od tego, czy ich prośby zostały spełnione, zostało podważone zaufanie i oczekiwania obywateli wobec polityki państwa – podkreślił.

Ze względu na zły stan zdrowia skazanej sędzia odroczył początek odbywania kary do 2 września, dzięki czemu Han nie trafiła od razu do zakładu karnego.

Sprawa politycznych powiązań sekty wyszła na jaw w trakcie szerokiego śledztwa dotyczącego otoczenia byłej pary prezydenckiej. Jun Suk Jeol, który został usunięty z urzędu szefa państwa po wprowadzeniu krótkotrwałego stanu wojennego w grudniu 2024 r., w lutym br. usłyszał wyrok dożywocia za kierowanie zamachem stanu.

ZATOKA PERSKA

USA i Iran wznowiły wojnę. Wzrosły ceny ropy naftowej

FOT. X/CENTCOM

Amerykańskie samoloty rozpoznawcze nad Zatoką regularnie monitorują aktywność wojskową Iranu

oprac. Grzegorz Kuczyński

Irańska armia poinformowała, że zaatakowała bazę lotniczą w Zjednoczonych Emiratach Arabskich (ZEA), gdzie stacjonują siły USA. Teheran określił atak jako odwet za niedzielne uderzenie sił amerykańskich na wyspę Larak w cieśninie Ormuz.

Atak Iranu na bazę Al-Minhad w ZEA był wymierzony w miejsca, gdzie przebywają amerykańscy żołnierze i stacjonują śmigłowce. Korpus Strażników Rewolucji Islamskiej (IRGC) poinformował również o zestrzeleniu nad cieśniną Ormuz amerykańskiego drona MQ-9 Reaper, wykorzystywanego m.in. do działań rozpoznawczych.

IRGC przekazał ponadto, że jeden z supertankowców został całkowicie unieruchomiony i stanął w płomieniach po tym, gdy wpłynął na dwie miny morskie w południowej części cieśniny Ormuz. Według Korpusu jednostka próbowała nielegalnie przejść przez cieśninę. Nie ujawniono nazwy statku ani informacji o jego załodze.

Iran chciał zaminować cieśninę

Niedzielne uderzenie USA na irańskie wyrzutnie rakiet na wyspie Larak było pierwszą od miesiąca amerykańską akcją wojskową przeciwko Iranowi. Dowództwo Centralne (CENTCOM) oświadczyło, że operację przeprowadzono po zaobserwowaniu sił irańskich przygotowujących się do wystrzelenia rakiet przenoszących miny morskie w kierunku cieśniny. Wojsko amerykańskie w zeszłym tygodniu zakończyło usuwanie min morskich z międzynarodowych szlaków żeglugowych cieśniny.

W odpowiedzi Iran zaatakował pociskami balistycznymi i dronami amerykańskie obiekty wojskowe w Jordanii. Jordańska armia poinformowała o przechwyceniu ośmiu pocisków, które wtargnęły w przestrzeń powietrzną kraju.

90 dolarów za baryłkę

Do ponownej eskalacji doszło po kilku tygodniach względnego uspokojenia sytuacji podczas trwającej od sześciu miesięcy wojny i w momencie, gdy administracja prezydenta USA Donalda Trumpa deklarowała zwrot w stronę wywierania presji gospodarczej na Teheran. Prezydent Iranu Masud Pezeszkian oświadczył w poniedziałek, że jego kraj „nie dąży do wojny", ale „nie pozostanie bezczynny wobec żadnej agresji".

Atak nastąpił zaledwie kilka dni po tym, jak administracja Trumpa zapowiedziała, że skupi się na zwiększaniu presji ekonomicznej – zamiast działań militarnych – aby spróbować zakończyć wojnę z Iranem. Zmieniająca się strategia koncentruje się na groźbach ukarania każdego kraju lub podmiotu, który nadal prowadzi interesy z Teheranem.

Jak przekazała AFP, w wyniku ponownych ataków ceny ropy naftowej ponownie wzrosły, a cena ropy Brent przekroczyła w poniedziałek symboliczny próg 90 dolarów za baryłkę.

USA

Gwałtowna powódź przeszła przez Wielki Kanion

oprac. Anna Nagel

Co najmniej jedna osoba poniosła śmierć, a około 15 jest uważanych za zaginione wskutek gwałtownej powodzi, która nawiedziła Park Narodowy Wielkiego Kanionu.

Ciało 46-letniego mężczyzny odnaleziono w niedzielę wieczorem nad rzeką Kolorado. Wcześniej NPS informowała o około 20 zaginionych.

Do gwałtownej powodzi doszło w sobotę po intensywnych opadach deszczu w Wielkim Kanionie, z którego ewakuowano ponad 60 osób. Jak podała AP, woda zerwała kładki, wywołała osunięcia ziemi i naniosła do rzeki duże głazy. Część turystów została ewakuowana śmigłowcami.

Powódź uszkodziła również jedyny wodociąg dostarczający wodę mieszkańcom i turystom na terenie parku. W związku z awarią od poniedziałku wstrzymano możliwość nocowania w hotelach i innych obiektach na tym obszarze.

Gwałtowna powódź w Wielkim Kanionie zmusiła do ewakuacji dziesiątek osób i zmiotła duże głazy, metalowe konstrukcje i śmieci do przepływającej przez niego rzeki Kolorado, poinformowała Służba Parków Narodowych.

Według Krajowej Służby Meteorologicznej, w ciągu około 20 minut spadło od 1 do 2,5 cm deszczu. Wcześniejsze opady sprawiły, że podłoże było już nasiąknięte, co zwielokrotniło skutki powodzi. Na poniedziałek w regionie prognozowane były kolejne opady deszczu i burze.

PAP

eprasa.pl 4f0d9a93dd

NASZA AKCJA

Rowerkowe emocje na zakończenie wakacji

Ostatnia niedziela wakacji upłynęła na sportowo. W ramach zawodów rowerkowych organizowanych przez „Kurier Poranny" i „Gazetę Współczesną" wzięło udział kilkuset młodych sportowców. Próbowali oni swoich sił na różnych dystansach. Parking przy Auchan Hetmańska w Białymstoku na kilka godzin zamienił się w tor wyścigowy, a młodych zawodników dopingowali rodzice, dziadkowie i przyjaciele.

FOT. EWELINA ZGIET

Zawody rowerkowe kolejny raz przyciągnęły wielu zawodników. Rywalizacja rozpoczęła się od startu 3 i 4-latków

FOT. EWELINA ZGIET

Uczestnicy zawodów otrzymali pamiątkowe medale i dyplomy, wręczał je Rafał Rudnicki, zastępca prezydenta Białegostoku

Zawody rowerkowe już po raz kolejny przyciągnęły wielu uczestników. Oprócz pokonania wyznaczonej trasy można też było wziąć udział w różnego rodzaju grach i zabawach, pograć w wielkie szachy, zobaczyć wóz strażacki i autobus miejski, spotkać się z policjantami i innymi służbami i dowiedzieć ważnych rzeczy o bezpieczeństwie podczas wakacji.

Oprócz sportowej rywalizacji organizatorzy przygotowali liczne strefy zabaw, pokazy, konkursy i atrakcje edukacyjne dla całych rodzin. Wydarzenie to wspólna inicjatywa „Kuriera Porannego" i „Gazety Współczesnej", Centrum Handlowego Auchan Hetmańska oraz Miasta Białystok, a partnerzy główni to ENEA oraz KPKM.

– Cieszę się niezmiernie, że jak zawsze kilkaset młodych osób zdecydowało się na to, żeby ze swoim rowerkiem pojawić się tutaj, przy CH Auchan - mówił zastępca prezydenta Białegostoku Rafał Rudnicki. - Zależy nam na tym, by wspierać takie akcje. A to dlatego, że z jednej strony aktywnie w ruchu, jeżdżąc na rowerze, kończymy wakacje i trochę przypominamy o tym, że 1 września trzeba wrócić do szkoły. A z drugiej strony, zależy nam bardzo na tym, żeby u młodych ludzi wyrabiać nawyki związane z bezpieczeństwem w ruchu drogowym. Stąd też wszyscy uczestnicy są w kaskach. Ale stąd również zwracanie uwagi na zasady poruszania się na drodze, w miejscach publicznych. To bardzo ważne, by edukować już najmłodszych. Zależy nam na tym, żeby wszyscy bez względu na wiek się ruszali, żeby byli aktywni. I ci starsi, i ci najmłodsi - by było to zdrowe społeczeństwo.

Rywalizacja rozpoczęła się od startu najmłodszych zawodniczek - dziewczynek w wieku 3 i 4 lat. Następnie na trasę wyruszyli chłopcy w tej samej grupie wiekowej, a po nich dziewczynki i chłopcy w wieku 5 i 6 lat. Na końcu rywalizowały najstarsze zawodniczki i zawodnicy.

– Niesamowite emocje, fantastyczna sprawa! Jesteśmy zachwyceni tym, ilu jest partnerów, jak duża przestrzeń jest udostępniona pod zawody - cieszyła się pani Ania z Białegostoku, mama niespełna trzyletniej Tosi, jednej z uczestniczek sportowej rywalizacji. - Na plus zawodów na pewno jest fantastyczna organizacja. Tory były świetnie ogarnięte i oznaczone, dzieci nie wjeżdżały na siebie. Były osoby, które wypuszczały zawodników i osoby, które ich łapały. I najważniejsze, Tosi wręczył medal zastępca prezydenta! Także z mojej perspektywy to naprawdę mistrzostwo! Do tego było też dużo atrakcji towarzyszących. Będziemy oczywiście za rok i w kolejnych latach. Świetna inicjatywa!

Wśród dodatkowych atrakcji było m.in. miasteczko lekkoatletyczne przygotowane przez Akademię Młodych Mistrzów Kamili Lićwinko, czy też stoisko Akademii Siatkarskiej Orły Białystok, która zapraszała dzieci i młodzież do udziału w naborze do klubu.

Słodką strefę z lemoniadami i ciastami przygotował Hotel Mercure Białystok, a na stoisku Diagnostyki Laboratoriów Medycznych można było m.in. bezpłatnie zmierzyć ciśnienie krwi. Unikat Outlet przygotował prezentację najnowszych trendów modowych dla dzieci i dorosłych. W ramach zawodów pojawiło się również stoisko firmy Kulesza Development czy Wojewódzkiego Ośrodku Ruchu Drogowego w Białymstoku, gdzie można było dowiedzieć się nieco więcej o zasadach bezpiecznego poruszania się rowerem po mieście i poza nim. Na miejscu była też ekipa ratowników medycznych oraz policjanci z Komendy Wojewódzkiej w Białymstoku. Nie mogło zabraknąć również strażaków z Komendy Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej, a spółka KPKM zapewniła autobus i atrakcje z nim związane. Można było z bliska zobaczyć nowoczesny pojazd komunikacji miejskiej i poznać jego wyposażenie, a nawet poczuć się przez chwilę jak kierowca. Po sportowych emocjach na uczestników czekała orzeźwiająca woda od Wodociągów Białostockich. Nie zabrakło też wielkoformatowych gier XXL. **(UK)**

REKLAMA 0111560535

ORGANIZATOR

KURIER PORANNY
GAZETA WSPÓŁCZESNA

PARTNERZY STRATEGICZNI

HETMAŃSKA CENTRUM HANDLOWE O'SHOPPING
Białystok

PARTNERZY GŁÓWNI

Enea
KPKM

PARTNERZY WSPIERAJĄCY

MERCURE HOTEL BIAŁYSTOK
NIEPUBLICZNE PRZEDSZKOLE Akademia Zdrowego Malucha
A.T.S. Orły Białystok 2021
KULESZA DEVELOPMENT
UNIKAT OUTLET INNY NIŻ WSZYSTKIE
Diagnostyka+

PARTNERZY AKCJI

WORD BIAŁYSTOK
AKADEMIA MŁODYCH MISTRZÓW KAMILI LICWINKO
WODOCIĄGI BIAŁOSTOCKIE

eprasa.pl 4f0d9a93dd

STREFA BIZNESU

DOLAR AMERYKAŃSKI (1 USD)	EURO (1 EUR)	FRANK SZWAJCARSKI (1 CHF)	FUNT SZTERLING (1 GBP)	JEN (100 JPY)
3,73	4,32	4,61	5,05	2,33

DANE WG NBP Z DNIA 31.08.2026, G. 12:00

PRACA

Te zawody mogą wkrótce zniknąć. Sprawdź, czy jesteś na czarnej liście

Finansiści, prawnicy, specjaliści administracyjni czy programiści to zawody, które mogą najwięcej zyskać na transformacji cyfrowej. A jednocześnie stracić. Osoby pracujące w tych zawodach są najbardziej narażone na możliwość zwolnień w najbliższych latach.

Agnieszka Kamińska

– Profesje będą się rozszerzać i będą bardziej multizadaniowe. AI nie może zastąpić całkowicie pracowników, ale zmieni stanowiska. Na przykład nie będzie już programisty juniora, ale będzie osoba zarządzająca AI do programowania – uważa Michał Lidzbarski, prezes spółki Web to Learn.

W 20 grupach zawodowych, najbardziej narażonych na wpływ sztucznej inteligencji, pracuje około 3,68 mln osób w Polsce

Finansiści, prawnicy, programiści, matematycy, ale też nauczyciele akademiccy, część urzędników państwowych, sekretarki oraz kadra kierownicza przedsiębiorstw to profesje najbardziej narażone na oddziaływanie nowych technologii – wynika z raportu „AI na polskim rynku pracy" Polskiego Instytutu Ekonomicznego.

W 20 grupach zawodowych, najbardziej wystawionych na wpływ sztucznej inteligencji, pracuje około 3,68 mln osób. Dla porównania, w 20 zawodach najmniej podatnych na wpływ AI zatrudnionych jest około 1,66 mln osób, czyli blisko 10 proc. wszystkich pracujących. Oznacza to, że liczba osób funkcjonujących w profesjach szczególnie narażonych na technologiczne zmiany jest ponaddwukrotnie wyższa. Te wnioski wpisują się w globalny trend.

Międzynarodowy Fundusz Walutowy szacuje, że niemal 40 proc. miejsc pracy na świecie jest narażonych na wpływ sztucznej inteligencji, natomiast w gospodarkach rozwiniętych odsetek ten sięga nawet 60 proc. Jednocześnie około połowa tych stanowisk może skorzystać na współpracy człowieka z AI przez wzrost produktywności i efektywności pracy, podczas gdy w pozostałych przypadkach istnieje ryzyko częściowego zastępowania pracowników przez algorytmy.

Zawody z największą ekspozycją na sztuczną inteligencję według raportu PIE:

- specjaliści ds. finansowych;
- matematycy, aktuariusze i statystycy;
- specjaliści z dziedziny prawa;
- urzędnicy państwowi ds. nadzoru;
- specjaliści ds. zarządzania i administracji;
- analitycy ds. systemów komputerowych i programiści;
- sekretarki;
- kierownicy ds. marketingu, sprzedaży i rozwoju.

Z powodu AI np. Nordea Bank planuje zwolnić w sumie 1,5 tysiąca osób w całej grupie, a Acrisure otwiera oddział w Polsce i ogłasza rekrutacje

Negatywne trendy już widać na rynku pracy. Na przykład Nordea Bank planuje zwolnić w sumie 1,5 tys. osób w całej grupie. Redukcje etatów nie ominą też polskiego oddziału. A przypomnijmy, że w Polsce firma zatrudnia około 6 tysięcy osób w swoich biurach w Warszawie, Gdańsku, Gdyni oraz Łodzi. To właśnie łódzki oddział, w którym teraz pracuje ok. 3 tysięcy osób, ma iść na pierwszy ogień zwolnień. Oficjalnym powodem zwolnień – podawanym przez spółkę – jest optymalizacja kosztów oraz rozwój sztucznej inteligencji, która przejmuje niektóre zadania pracowników. Przypadek Nordei nie jest odosobniony. Zwolnienia ogłosiły też inne firmy z branży finansowej, np. Visa. Firma zapowiedziała redukcję o 2,6 tys. etatów na świecie; na razie nie ma informacji o planowanych cięciach w Polsce. Według nowego raportu Challenger, Gray & Christmas amerykańscy pracodawcy przypisali AI już 87 714 zwolnień w 2026 roku (do maja). To więcej niż w całym 2025 roku (54 836).

Gdy jedni zwalniają, inni zatrudniają. Na przykład w Polsce otwarcie swojego oddziału zapowiedziała amerykańska spółka z sektora finansowo-technologicznego Acrisure. Firma zapowiada duże rekrutacje – zamierza zatrudnić w ciągu 3 lat w sumie 500 pracowników do działów IT, cyberbezpieczeństwa czy analizy finansowej. Firma szuka m.in. pracowników, którzy swoją wiedzę są w stanie uzpełnić efektywnym korzystaniem z AI.

FOT. 123RF

Czy przez AI będą masowe zwolnienia? Tak, wiele firm już je przeprowadza. Ale będą też masowe rekrutacje

– Na obecnym etapie wdrażania rozwiązań opartych na sztucznej inteligencji w gospodarce nie wiemy, czy okaże się ona bardziej komplementarna z umiejętnościami pracowników, czy jej wdrażanie w większym stopniu będzie prowadziło do automatyzacji obecnych zadań i zmniejszenia zatrudnienia w niektórych zawodach – komentował Jakub Witczak, analityk z zespołu gospodarki cyfrowej.

Sektor finansowy wysuwa się na czoło zmian, podczas gdy rolnictwo i budownictwo pozostają na razie poza głównym nurtem rewolucji AI

Wpływ sztucznej inteligencji nie rozkłada się równomiernie między poszczególne branże. Według analizy PIE najniższą ekspozycję na AI notują rolnictwo, leśnictwo, łowiectwo i rybactwo. Niewielki wpływ nowych technologii obserwowany jest również w gastronomii, hotelarstwie oraz budownictwie, gdzie dominują zadania wymagające fizycznej obecności i pracy manualnej. Na przeciwległym biegunie znajduje się sektor finansowy i ubezpieczeniowy, który charakteryzuje się najwyższym poziomem ekspozycji na sztuczną inteligencję. Wysoko plasują się także działalność profesjonalna i techniczna oraz sektor edukacji. Co ciekawe, branża IT zajmuje dopiero czwarte miejsce pod względem ogólnej ekspozycji na AI, choć w przypadku dużych modeli językowych i narzędzi generatywnych awansuje do ścisłej czołówki.

Profesje będą bardziej multizadaniowe. Na przykład może zniknąć programista junior – zastąpi go osoba zarządzająca AI do programowania

Polski rynek pracy stoi dziś przed paradoksem. Sztuczna inteligencja nie zagraża przede wszystkim pracownikom wykonującym proste prace fizyczne, lecz coraz częściej wkracza do zawodów uznawanych dotychczas za bezpieczne dzięki wysokim kwalifikacjom. To właśnie finansiści, prawnicy, specjaliści administracyjni czy programiści będą w najbliższych latach jednocześnie największymi beneficjentami i największymi uczestnikami technologicznej transformacji.

– Profesje będą się rozszerzać i będą bardziej multizadaniowe. AI nie może zastąpić całkowicie pracowników, ale zmieni stanowiska. Na przykład nie będzie już programisty juniora, ale będzie osoba zarządzająca AI do programowania. Natomiast nie sądzę, że sztuczna inteligencja doprowadzi do tego, że pracy będzie mniej lub że trzeba będzie masowo likwidować stanowiska. Tak się nie stanie. Ktoś musi przecież jeszcze rozmawiać z AI – mówi Michał Lidzbarski, współwłaściciel i prezes spółki Web to Learn, polskiej platformy do tworzenia kursów online.

W grupie 20 zawodów najbardziej narażonych na wpływ sztucznej inteligencji zatrudnionych jest 2,16 mln kobiet oraz 1,53 mln mężczyzn

Analiza PIE pokazuje również wyraźne różnice między kobietami i mężczyznami. Kobiety częściej pracują w zawodach opartych na przetwarzaniu informacji, dokumentacji, administracji czy usługach profesjonalnych, a więc tam, gdzie narzędzia AI mogą najszybciej automatyzować część wykonywanych zadań. W grupie 20 zawodów najbardziej narażonych na wpływ sztucznej inteligencji zatrudnionych jest 2,16 mln kobiet oraz 1,53 mln mężczyzn. Oznacza to, że mimo większej liczby pracujących mężczyzn w całej gospodarce to kobiety dominują liczebnie w profesjach szczególnie wystawionych na skutki wdrażania AI. Według raportu PIE aż 28 procent wszystkich pracujących kobiet wykonuje zawody należące do grupy o najwyższej ekspozycji na sztuczną inteligencję. W przypadku mężczyzn odsetek ten wynosi 17 proc. Na zmiany trzeba też patrzeć przez pryzmat demografii – do 2035 r. na rynku pracy będzie nawet 12,5 proc. pracowników mniej niż obecnie. Wdrożenie narzędzi automatyzujących pracę może więc być kluczowe, aby utrzymać produktywność i potencjał polskiej gospodarki.

eprasa.pl 4f0d9a93dd

TECHNOLOGIE

To pokolenie wydaje 15 bilionów dolarów

Gdyby pokolenie X było państwem, to byłoby drugą gospodarką świata. Jego globalne wydatki przekraczają 15 bilionów dolarów, czyli są największe na świecie.

Grzegorz Gajda

To także bardzo „zajęta" generacja, która łączy obowiązki zawodowe z utrzymaniem gospodarstwa domowego, wychowywaniem wchodzących w dorosłość dzieci i opieką nad starzejącymi się rodzicami. Przez nadmiar zobowiązań „iksy" są skłonne płacić więcej za rozwiązania, które dadzą im chwilę odpoczynku lub szybszą realizację zadań. Tymczasem w wielu analizach Gen X jest pomijany. To poważny błąd – mówią eksperci.

FOT. PEXELS.COM

„Iksy" doceniają stabilizację i są bardziej lojalne wobec marek i pracodawców

Między boomerami a millenialsami. Czym charakteryzuje się najczęściej pomijana generacja?

Pokolenie X jest jedną z najliczniejszych grup demograficznych: osoby urodzone między 1965 a 1980 rokiem to w sumie 1,4 miliarda ludzi, a więc ok. 17 proc. światowej populacji. To także pokolenie, które globalnie w tej chwili wydaje najwięcej, a ten stan według szacunków utrzyma się aż do 2033 roku, kiedy to ich wydatki mają przekroczyć 20 bilionów dolarów. Mimo to „iksy" w wielu analizach pokoleniowych są po prostu pomijane – jeśli chodzi o poglądy i zwyczaje porównuje się ich do starszej generacji baby boomers. Natomiast w kwestii konsumpcji mediów i nawyków zakupowych są traktowani jako „starsi bracia" millenialsów. To poważny błąd poznawczy: przedstawiciele pokolenia X mają swoją historię i własne kody kulturowe, co szczególnie widać w polskim kontekście – ich wejście w dorosłość zbiegło się w czasie z transformacją ustrojową.

– To pokolenie obejrzało „Terminatora", zanim miało okazję wysłać pierwszego mejla – mówi nam Witold Miśniakiewicz, prezes INEOGroup.

Nie powinno więc nas dziwić, że grupa wiekowa 45-60, choć sprawnie porusza się w świecie cyfrowym, podchodzi do nowych technologii dość ostrożnie. – Raczej nie dotrzemy do nich za pomocą kampanii na Instagramie, ale pozycjonowanie naszej marki w popularnym podcaście, zaufanym newsletterze czy wydaniu online dużego dziennika to dobry pomysł. „Iksy" cenią sobie wysoką jakość produktów, wygodę oraz oszczędność czasu. To właśnie te cechy powinni podkreślać detaliści, próbując „trafić" do głów, serc i portfeli generacji X – dodaje Witold Miśniakiewicz.

„Iksy" są lojalne, pracowite i... niezadowolone

W odróżnieniu od młodszych pokoleń „iksy" doceniają stabilizację i są bardziej lojalne wobec marek i pracodawców. Szanują również autorytety, zarówno w życiu zawodowym, jak i w przestrzeni publicznej, co znajduje wyraz w ich sposobie konsumowania treści. Choć przedstawiciele tej generacji otrzymują relatywnie wysokie wynagrodzenia, to zaledwie 55 proc. jest zadowolonych ze swoich zarobków. Brak satysfakcji nie dziwi, jeśli weźmiemy pod uwagę statystyczne duże doświadczenie zawodowe osób z tej grupy oraz liczne potrzeby wynikające z sytuacji rodzinnej. Do niezadowolenia przyczynia się również fakt, że to pokolenie angażuje się w pracę zawodową dużo bardziej (szacuje się, że taką postawę wykazuje blisko 60 proc. osób) niż młodsze generacje. Przedstawiciele tej generacji często pracują w nadgodzinach (33 proc.) i w weekendy (28 proc.), a niemal co piąty z nich w domu kończy zadania, których nie zdążył zrealizować w biurze.

Dzieci „iksów" mają wysokie aspiracje

Jednym z trudniejszych okresów dla kieszeni „iksów", z których wielu posiada uczące się dzieci, jest nadchodzący początek roku szkolnego. W ubiegłym roku średnia wartość wydatków związanych z wyprawką wyniosła niemal 1700 złotych, co stanowiło prawie połowę minimalnej pensji krajowej. To znacznie więcej niż opiekunowie wcześniej przewidywali – zaledwie 6 proc. badanych planowało przeznaczyć na ten cel ponad 1000 zł.

„Iksy" są zaopatrzeniowcami, a handel nie zawsze to widzi

„Iksy" mają wiele wyzwań w życiu zawodowym, do którego podchodzą wyjątkowo ambitnie. W życiu osobistym często dzielą swój czas między wychowywanie dorastających dzieci a opiekę nad starszymi członkami rodziny. Ponad 90 proc. osób wykonujących nieformalną pracę opiekuńczą doświadcza stresu, a aż 7 na 10 opiekunów wskazuje na brak czasu dla siebie.

Nic dziwnego, że przedstawiciele tego pokolenia oczekują, że sprzedawcy ułatwią im życie i pozwolą zaoszczędzić czas i pieniądze.

Powrót do szkoły każdego roku wiąże się z wyzwaniami, ale w nierównej walce z natłokiem obowiązków przedstawiciele sandwich generation mogą liczyć na wsparcie detalistów, którzy umiejętnie zabiegają o ich portfele. Retailerzy stawiają coraz częściej na intuicyjne rozwiązania, które pozwalają zapracowanym konsumentom zaoszczędzić czas i pieniądze.

PRACA

Firmy ruszyły po pracowników. Tym razem wiele etatów może nie powstać

oprac. Agnieszka Kamińska

Początek roku szkolnego tradycyjnie zwiększa zapotrzebowanie na pracowników tymczasowych w handlu, logistyce i sektorze e-commerce.

– Najwięcej otwartych rekrutacji w okresie powrotu do szkoły wykazuje branża handlowa. Tuż za nią pod względem skali zatrudnienia stoi sektor magazynowy oraz e-commerce, gdzie wraz ze wzrostem liczby zamówień rośnie potrzeba wzmocnienia zespołów – mówi Mirosław Białobrzewski, prezes Golden Serwis. W tym roku duże znaczenie będzie miała automatyzacja procesów,, która umożliwia firmom realizację większej liczby zleceń bez konieczności zwiększania zatrudnienia.

Wzrost liczby zamówień wymaga szybkiego wzmacniania zespołów operacyjnych, jednak tegoroczny sezon różni się od poprzednich. Choć skala rekrutacji pozostaje zbliżona do ubiegłorocznej, sam proces pozyskiwania i wdrażania pracowników przechodzi dynamiczną transformację wspieraną przez nowe technologie oraz zmiany regulacyjne.

Według przedstawicieli branży największa aktywność rekrutacyjna koncentruje się obecnie w handlu detalicznym, a tuż za nim znajdują się magazyny i firmy obsługujące sprzedaż internetową.

– Najwięcej otwartych rekrutacji w okresie powrotu do szkoły wykazuje branża handlowa. Tuż za nią pod względem skali zatrudnienia stoi sektor magazynowy oraz e-commerce, gdzie wraz ze wzrostem liczby zamówień rośnie potrzeba wzmocnienia zespołów. W porównaniu do ubiegłego roku sytuacja na rynku pracy pozostaje stabilna, a liczba ofert utrzymuje się na podobnym poziomie – mówi Mirosław Białobrzewski, prezes Golden Serwis.

Coraz większą rolę w funkcjonowaniu przedsiębiorstw odgrywają rozwiązania technologiczne wspierające zarządzanie personelem i obsługę zamówień. Automatyzacja procesów umożliwia firmom realizację większej liczby zleceń bez konieczności proporcjonalnego zwiększania zatrudnienia.

Dzięki nowoczesnym systemom przedsiębiorstwa mogą skuteczniej radzić sobie z niedoborami kadrowymi oraz utrzymywać wysoką wydajność operacyjną nawet w okresach wzmożonego ruchu zakupowego. Nowe rozwiązania wpływają również na sposób organizacji pracy tymczasowej, która coraz częściej stanowi element długofalowej strategii biznesowej, a nie wyłącznie reakcję na przejściowe braki kadrowe.

Jeszcze do niedawna jednym z największych wyzwań podczas sezonowych szczytów sprzedażowych było szybkie przygotowanie nowych osób do pracy. Obecnie proces ten został znacząco uproszczony dzięki wykorzystaniu platform onboardingowych oraz intuicyjnych systemów operacyjnych. Standaryzacja obsługi kas, magazynów oraz systemów logistycznych sprawia, że nowi pracownicy mogą szybko zdobywać niezbędne kompetencje. W wielu przypadkach osiągają pełną samodzielność już w ciągu pierwszej doby pracy.

Nowoczesne systemy prowadzą użytkowników przez kolejne etapy wykonywania obowiązków, ograniczając ryzyko błędów i skracając czas potrzebny na szkolenie. Dzięki temu mniejsze znaczenie mają wcześniejsze doświadczenie zawodowe czy ewentualne bariery językowe.

Rozpoczęcie roku szkolnego stanowi początek okresu wzmożonej aktywności handlowej. Największe wyzwania dla firm nadejdą wraz z czwartym kwartałem, obejmującym Black Friday i przedświąteczny szczyt zakupowy.

– Sezon przygotowań do roku szkolnego to zaledwie wstęp do najbardziej intensywnego okresu w roku – czwartego kwartału, obejmującego Black Friday i szczyt przedświąteczny. Choć każde wydarzenie handlowe wymaga od marek wcześniejszego zaplanowania zasobów, w przypadku nadchodzących wyprzedaży większość operacji i zasobów przenosi się w stronę e-commerce i platform marketplace – mówi Mirosław Białobrzewski, prezes Golden Serwis.

eprasa.pl 4f0d9a93dd

FIRMA

Polka stworzyła narzędzie, które wykryje, czy kłamiesz. Twój głos zdradzi wszystko

W świecie biznesu królują korporacyjny żargon i dyplomatyczne uniki. Pracownicy boją się wychylać, menedżerowie drżą o swoje pozycje, a różnice między deklaracjami w ankietach pracowniczych a rzeczywistością sięgają nawet 60 proc.

Wiktor Cyrny

Polska technologia ma to zmienić. Analizując setki parametrów naszego głosu, system potrafi wychwycić momenty wahania i nieszczerości. Czy to definitywny koniec z brakiem autentyczności w biurach? O etyce, badaniach fal mózgowych i wysokich kosztach kłamstwa rozmawiamy z twórczynią rozwiązania.

Wiktor Cyrny: Zacznijmy od diagnozy. W organizacjach mamy dzisiaj dostęp do oceanu danych, a mimo to twierdzi pani, że prawdy jest w nich coraz mniej. Dlaczego w pracy tak często decydujemy się na kłamstwo i tzw. korporacyjny bełkot?

Katarzyna Lorenc: Przez 20 lat zajmowania się consultingiem HR-owym zaobserwowałam wyraźną prawidłowość: firmy mają dostęp do ogromnej bazy danych na temat działalności przedsiębiorstwa, ale nie zawsze potrafią z nich korzystać. Korporacje ankietują pracowników, bo ich odpowiedzi to niezwykle cenne informacje o kondycji przedsiębiorstwa, jego problemach i wyzwaniach, zaangażowaniu. Jednak często nie zdają sobie sprawy, że są wygładzone, dyplomatyczne lub przekłamane, więc nie tylko nie dają pełnego obrazu sytuacji, ale też mogą inicjować niepotrzebne lub wręcz sprzeczne z interesem firmy działania zarządu czy zespołów HR.

Jak bardzo przekłamane są wyniki takich testów?

Badania pokazują, że różnica między naszymi deklaracjami a rzeczywistością potrafi wynosić od 30 do 60 procent, czyli mowa o poważnym odchyleniu, a nie tylko błędzie statystycznym. Często wynika to z chęci sprostania oczekiwaniom, co świetnie obrazuje przykład badań kobiet w ciąży. Na papierze aż 96 procent z nich deklarowało, że nie pije alkoholu, co idealnie wpisuje się w społeczny wizerunek matki, która dba o dziecko i nie sięga po żadne używki. Kiedy jednak badanie przeprowadzono, analizując próbki ich włosów, okazało się, że w rzeczywistości alkoholu w czasie ciąży nie pije tylko około 60 procent z nich. To dobitnie pokazuje, jak wiele prawdy nam umyka, gdy opieramy się wyłącznie na tym, co ludzie chcą nam zadeklarować. Z dokładnie tym samym mechanizmem zadowalania badacza mierzymy się w organizacjach przy tradycyjnych ocenach 360 stopni czy ankietach opinii. Moi klienci od lat zgłaszali mi poczucie, że w otrzymywanych komunikatach od pracowników jest mnóstwo przemilczeń i właśnie takiego „korporacyjnego bullshitu" – operowania modnymi słowami, które w gruncie rzeczy nic nie znaczą. Pracownicy zamiast własnego zdania często cytują to, co prezes powiedział w swoim ostatnim głównym przemówieniu.

Dlaczego tak się dzieje? Jakie są główne powody tych kłamstw?

Po pierwsze, menedżerowie po prostu boją się o swoje pozycje, zwłaszcza że dobrze zarabiają, a struktury organizacyjne stają się coraz bardziej płaskie. Wiadomo, że naturalnym kierunkiem rozwoju AI jest ograniczanie funkcji menedżerów średniego szczebla, którzy służą głównie do przekazywania informacji. Ludzie kłamią z kilku podstawowych powodów: by chronić to, co mają i utrzymać korzyści, ale również z czystego lęku. Brakuje im pewności siebie i wiary, że zostaną zaakceptowani z własnymi, odmiennymi poglądami. Jeśli organizacja nie daje przestrzeni na autentyczność, pracownik zakłada bezpieczną maskę.

Obok masek i nieautentyczności są jeszcze tzw. kłamstwa subtelne, które uważa się wręcz za fundament funkcjonowania społeczeństwa. To chyba trudne do wyeliminowania?

Owszem, istnieje pogląd, że te drobne, codzienne kłamstwa, jak nieszczere komplementy w stylu „jaki ładny sweterek", to swoista danina płacona za rozwój cywilizacji i utrzymanie spójności społecznej. Zmiękczamy w ten sposób rzeczywistość, aby relacje mogły przetrwać. Ja jednak mam zupełnie inne zdanie na ten temat. Z mojego doświadczenia wynika jasno: im głębsze, bardziej szczere dialogi prowadzimy, tym relacja staje się silniejsza. Klepanie po plecach po słabym wystąpieniu, kiedy ja sama wiem, że było złe, w ogóle mnie nie przekonuje. My po prostu musimy zrozumieć, w jakich obszarach pracownicy czują się bezpiecznie na tyle, by odpowiadać nam wprost, niepokornie, różnorodnie, tak aby nas „challenge'ować", a nie tylko powtarzać główną narrację ze strategii zarządu.

Katarzyna Lorenc, założycielka Bizyou

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE KATARZYNY LORENC

I właśnie tutaj z pomocą ma przyjść wasze narzędzie Truler. Jak działa ta technologia? Skąd sztuczna inteligencja wie, że w danym momencie nie jesteśmy ze sobą szczerzy?

Narzędzie analizuje zarówno głos, jak i tekst wypowiedzi. Model trenowaliśmy na kilkudziesięciu tysiącach próbek nagrań, osadzonych w specyficznym kontekście związanym z pracą, finansami, nadużyciami czy zachowaniami na granicy dobrego tonu. Algorytm bierze pod uwagę ponad 400 różnych wskaźników i ich pochodnych. Określają indywidualną charakterystykę głosu i to, jak fizycznie zachowujemy się, kiedy mówimy szczerze, a co się zmienia, gdy tej szczerości nam brakuje.

400 wskaźników to potężna liczba danych. Co konkretnie zdradza nas w ułamku sekundy?

Truler wychwytuje momenty, w których „nie chce nam się wydobyć nieszczerości przez gardło". Rejestrujemy mikrozmiany, takie jak ściśnięcie strun głosowych, specyficzne opóźnienia (latencję wypowiedzi). Odpowiedzi nieszczere są zazwyczaj krótsze, bo kłamiący chce jak najszybciej zakończyć ten niekomfortowy proceder. Zmienia się także widmo i pasmo samego głosu. Z perspektywy tekstowej również widzimy ogromne różnice. Gdy człowiek mówi prawdę, opiera się na własnym doświadczeniu – komunikaty są soczyste, pełne faktów i konkretów. Gdy natomiast zmyślamy, wchodzimy w ogólniki i tryb niespecyficzny, starając się mówić tak, aby nikt nie mógł się do niczego przyczepić. Co pocieszające – trybem domyślnym większości ludzi jest prawda, a kłamstwo wywołuje duże obciążenie poznawcze.

Wspomniała pani o badaniach fal mózgowych prowadzonych przy okazji projektu. Co najbardziej zaskoczyło badaczy podczas testowania ludzi w laboratoriach?

Z pomocą fMRI oraz EEG zauważyliśmy, że do mówienia prawdy i kłamstwa aktywizują się zupełnie inne fale mózgowe oraz inne obszary mózgu. Fascynującym odkryciem było zbadanie procesu „samooszukiwania się". Zauważyliśmy, że osoby szczere same ze sobą, u których proces samooszukiwania był niski lub nie występował, niesamowicie męczyły się przy kłamaniu – zużywało to u nich większe pokłady energii. Z kolei u osób z tendencją do samooszukiwania się to mówienie prawdy było procesem niezwykle obciążającym energetycznie. Co więcej, udowodniliśmy korelację tego zjawiska z odpornością psychiczną (a szczególnie z rezyliencją) – poczuciem sprawczości i umiejętnością podnoszenia się po porażkach. Badania pokazały, że osoby o wyższej rezyliencji mają znacznie niższe wskaźniki samooszukiwania. Wynika z tego prosta zależność: jeśli chcemy mieć w organizacji więcej szczerości, musimy kształcić w ludziach odporność psychiczną i dawać im prawo do popełniania błędów. Im bardziej wspierające miejsce pracy, tym większa szansa na usłyszenie prawdy, a więc najważniejszej substancji w życiu firmy. Dzięki prawdomówności można uniknąć wielu kryzysów. Udowadniają to liczne badania.

Nagrywanie głosu pracownika podczas ocen 360 czy testów psychometrycznych brzmi jednak nieco inwigilacyjnie. Jak chronicie prywatność i dbacie o to, by narzędzie nie stało się batem w rękach zarządu?

To bardzo ważny, etyczny aspekt naszego projektu. Zależało nam, aby stworzyć przestrzeń do refleksji nad autentycznością, a nie narzędzie do biegania po biurze z biczem w imię prawdy. Po pierwsze: nagrywanie głosu jest całkowicie dobrowolne i anonimowe. W każdym momencie respondent może zrezygnować z mówienia i przełączyć się na wpisywanie tekstu z klawiatury. Po drugie, nie przechowujemy tych nagrań. Są one natychmiast zamieniane na parametry, a samo nagranie jest niszczone. Nie ma ryzyka, że ktoś skopiuje lub rozpozna głos pracownika.

Czyli, upewnię się, szef nie będzie mógł odsłuchać, co o nim mówi pracownik?

Absolutnie nie. Powiem więcej – nawet my, jako twórcy technologii, nie mamy dostępu do tych nagrań, wszystko dzieje się w cyfrowym środowisku, odpowiednio zabezpieczonym i odpornym na cyberzagrożenia. Dodatkowo tekst analizowany przez algorytmy podlega głębokiej anonimizacji. Jeśli w wypowiedzi pojawią się charakterystyczne słowa mogące zidentyfikować autora, system automatycznie je zmienia i odpowiednio redaguje.

eprasa.pl 4f0d9a93dd

FIRMA

Sukcesja po polsku. Od cichego przekazania sterów po rodzinne wojny o władzę

W ciągu najbliższych 4 lat przez proces sukcesji przejdzie 60-80 tysięcy polskich firm. 31% z nich nie przygotowało jeszcze konkretnego planu przekazania sterów spółki.

Agnieszka Kamińska

Ewentualne konflikty czy nawet możliwe rodzinne wojny o władzę mogą mieć realne przełożenie na gospodarkę, bo rodzinne biznesy wypracowują już nawet 20% PKB. – Romantyczna wizja przekazania dorobku całego życia młodszemu pokoleniu to nie jest jedyna ani nawet najlepsza droga. Nawet 59% badanych firm zastanawiało się lub nawet już postawiło na wsparcie zewnętrznej kadry menedżerskiej – mówi Strefie Biznesu Kamil Boruta, radca prawny.

Polski biznes rodzinny wszedł właśnie w najważniejszy etap swojej historii. Firmy zakładane na początku lat 90. przez pierwsze pokolenie przedsiębiorców stają dziś przed koniecznością przekazania władzy następcom. W ostatnich latach nie brakowało głośnych przykładów udanych sukcesji, ale także spektakularnych sporów rodzinnych.

FOT. ARCHIWALNE J. WOJTOWICZ/POLSKA PRESS

Spór wokół sukcesji w biznesowym imperium Zygmunta Solorza wywołał ogromne emocje, ale nie tylko on borykał się z rodzinnym konfliktem

Historie Inglota, Mokate czy VOX pokazują, że sukcesja może być podstawą do dalszego rozwoju firmy

Jeden z najbardziej udanych procesów sukcesyjnych w Polsce przeszła firma Inglot. Producent kosmetyków musiał zmierzyć się z wyzwaniem już w 2013 r. po śmierci założyciela marki Wojciecha Inglota. Wówczas stery stopniowo przejęło młode pokolenie rodziny. Dziś prezesem spółki jest Grzegorz Inglot. Proces został rozłożony na lata, a sukcesorzy wcześniej zdobywali doświadczenie w różnych obszarach działalności firmy. Firma utrzymała pozycję międzynarodowego gracza, a sukcesja przebiegła bez konfliktów i walki o kontrolę nad przedsiębiorstwem.

Wiele firm od dawna przygotowywało się do zmiany pokoleniowej. Tak było w przypadku m.in. Mokate, VOX, Inter Cars, Aflofarm, Curtis czy firmy Nowel. Młodsze pokolenie było stopniowo wprowadzane do biznesu i przez lata przygotowywało się do przejęcia odpowiedzialności za rozwój przedsiębiorstwa. Taki model uchodzi dziś za najbardziej efektywny. Polski rynek dojrzewa również do rozwiązania popularnego na Zachodzie, czyli oddzielenia własności od zarządzania. Coraz częściej właściciele nie przekazują firmy dzieciom, lecz powierzają jej prowadzenie profesjonalnym menedżerom. Najgłośniejszym przykładem tego typu sukcesji jest Asseco Poland. Założona przez Adama Górala grupa technologiczna od kilku lat przygotowuje proces przekazania operacyjnego zarządzania profesjonalnym menedżerom.

Spór wokół sukcesji w biznesowym imperium Zygmunta Solorza wywołał ogromne emocje. Jednym z najgłośniejszych sporów rodzinnych ostatnich lat był konflikt w Druteksie

Nie wszystkie historie kończą się sukcesem. Jednym z najgłośniejszych sporów rodzinnych ostatnich lat był konflikt w Druteksie. W 2019 r. media informowały o próbie przejęcia kontroli nad firmą przez córkę założyciela Leszka Gierszewskiego i jej męża. Zarząd spółki oskarżał wówczas rodzinę o działania zmierzające do odsunięcia twórcy firmy od władzy. Ostatecznie do przejęcia nie doszło, ale sprawa pokazała, jak łatwo kwestie sukcesyjne mogą przerodzić się w otwarty konflikt. Jeszcze większe emocje wzbudził spór wokół sukcesji w biznesowym imperium Zygmunta Solorza, obejmującym m.in. Cyfrowy Polsat, Polkomtel i aktywa energetyczne. Konflikt między dziećmi miliardera a jego najbliższym otoczeniem wywołał szeroką debatę o tym, jak zabezpieczać wielopokoleniowy majątek i kontrolę nad dużymi grupami kapitałowymi.

O prawnych aspektach sukcesji rozmawiamy z Kamilem Borutą, radcą prawnym zajmującym się m.in. tą tematyką. Prowadzi własną kancelarię

Strefa Biznesu: Jak wygląda teraz sytuacja na rynku – ile firm w Polsce stoi przed koniecznością zmiany kierownictwa?

Kamil Boruta, radca prawny: Według różnych szacunków spośród około 2 mln firm rodzinnych działających w Polsce w ciągu najbliższych 4 lat przez proces sukcesji przejdzie między 60 a 80 tysięcy podmiotów. W dużej mierze są to przedsiębiorstwa zakładane na fali transformacji gospodarczej z końcówki ubiegłego wieku. Na tle całego rynku skala biznesów dotkniętych tym wyzwaniem wydaje się wciąż niewielka. Jednakże, jeśli weźmiemy pod uwagę fakt, że rodzinne biznesy wypracowują nawet 20% PKB, oraz to, że 31% takich podmiotów nie przygotowało jeszcze konkretnego planu przekazania sterów młodszemu pokoleniu, możemy zauważyć, jak duży wpływ na polską gospodarkę mogą mieć ewentualne konflikty wewnętrzne i podziały nierzadko wynikające przy okazji tego rodzaju zmianie warty.

Proszę podać kilka przykładów polskich firm, w których sukcesja jest planowana lub już przeprowadzana.

Przyjęło się, że o udanej sukcesji mówi się dopiero po fakcie, dlatego staramy się nie operować nazwami firm, które są w trakcie procesu lub dopiero go planują, bo to dla nich ogromne ryzyko. Podam jednak sytuacje z życia wzięte, z którymi spotykam się najczęściej na polskim rynku. Wciąż dominuje tradycyjne pojdeście, w myśl którego nestor chce oddać stery firmy swoim dzieciom. Jednakże ta romantyczna wizja przekazania dorobku całego życia młodszemu pokoleniu to nie jest jedyna ani nawet najlepsza droga. Młodzi ludzie mają swoje plany i ambicje, które wcale nie muszą być zbieżne z planami biznesowymi rodziców. Jeśli sukcesor woli rozwijać własny startup, to trudno go będzie przekonać do zarządzania nawet dobrze prosperującą fabryką mebli pod miastem. Wtedy fotel prezesa może zająć zewnętrzny menedżer. Taki model oddzielenia własności od bieżącego zarządzania to nowy trend w Polsce. Badanie PwC wskazuje, że nawet 59% badanych przedsiębiorstw zastanawiało się lub nawet postawiło na wsparcie zewnętrznej kadry menedżerskiej. Polski biznes powoli dojrzewa do tego, że zarządzanie operacyjne przekazuje się doświadczonym menedżerom, a nadzór właścicielski pozostaje w rękach rodziny.

Jakie są najpopularniejsze modele sukcesji w Polsce?

Na rynku dominują cztery podejścia. Pierwsze z nich to oczywiście klasyczna sukcesja wewnątrzrodzinna. Jest ona najbardziej naturalna dla większości nestorów. Drugi popularny model to wspomniana już sukcesja menedżerska, która polega na delegowaniu uprawnień wykonawczych do wynajętego zarządu operacyjnego. W tym modelu rodzina przechodzi na poziom rady nadzorczej. Trzecim rozwiązaniem jest sprzedaż przedsiębiorstwa podmiotowi konkurencyjnemu, strategicznemu inwestorowi lub funduszowi. Wówczas nestor zamienia aktywa przedsiębiorstwa na kapitał dla całej rodziny. Czwarta ścieżka, która w ostatnim czasie bardzo często przewija się w debacie publicznej, to przeniesienie aktywów do fundacji rodzinnej.

Ile firm korzysta w Polsce z tej formuły i jakie są jej plusy i minusy?

Fundacja rodzinna to instrument prawny, który pomaga uchronić przed rozdrobnieniem budowany przez pokolenia majątek rodziny. Kapitał przekazany do takiej fundacji może być wykorzystywany do finansowania bieżącej działalności, a także reinwestowany lub wypłacany beneficjentom w formie świadczeń. W 2025 roku zarejestrowano około 3 tysięcy takich podmiotów. Przedsiębiorcy, którzy decydują się przenieść majątek do fundacji, chcą przede wszystkim uniknąć ryzyka sporów spadkowych, zapewnić ciągłość działania firmy i stworzyć spójną platformę do redystrybucji kapitału między członków rodziny, zachowując tym samym bardzo korzystne ulgi podatkowe. Minusy mają przede wszystkim charakter administracyjny, ponieważ sądy rejestrowe są już mocno przeciążone kolejnymi wnioskami. Z kolei sama struktura organizacyjna wymaga dyscypliny, ponieważ aby skutecznie zarządzać fundacją, trzeba znać nie tylko Kodeks spółek handlowych, ale także po-trafić nakładać wiedzę prawniczą na modelowanie i audytowanie finansów. Ponadto nagła popularność fundacji rodzinnych zwróciła uwagę opinii publicznej, co otworzyło pole do debaty na temat znacznych możliwości optymalizacji podatkowej dzięki temu instrumentowi prawnemu. Pojawia się zatem uzasadnione ryzyko, że państwo zdecyduje się na zmiany w zakresie obciążeń fiskalnych nakładanych na fundacje, co w przyszłości może obniżyć ich atrakcyjność w oczach przedsiębiorców.

* * *

28 września zapraszamy na Forum Polskich Dostawców „Energia z Polski – Local First" w Warszawie. Konferencję organizujemy z Ministerstwem Aktywów Państwowych, a debaty i warsztaty będą dotyczyć zamówień publicznych oraz inwestycji dotyczących infrastruktury, energetyki, transportu, obronności, samorządów i cyfryzacji. To spotkanie, którego nie możesz przegapić – zarejestruj się już dziś i weź udział w Forum Polskich Dostawców.

eprasa.pl 4f0d9a93dd

PROGRAMOWO

G. 8:50

The Office PL

Ale Kino+ HD

Polska wersja kultowego „The Office" to komediowa jazda bez trzymanki, w której każdy odnajdzie okruch własnych zawodowych perypetii. Egocentryczny Michał Holc (w tej roli znakomity Piotr Polak) jest prezesem siedleckiej Kropliczanki. Pracownicy firmy muszą na co dzień znosić jego żarty, przytyki i niepoprawne komentarze. Świat Michała wywraca się do góry nogami, kiedy wiceprezeską zostaje Patrycja (Vanessa Aleksander), zamożna wychowanka wielkomiejskich szkół biznesu. Ta jedna decyzja sprawia, że Holc musi działać.

G. 14:05

Splątane losy

TVP 1

Yasemin zgadza się na spotkanie z Münevver, ale dziewczyna stawia swojej babci jeden warunek. Z nieocenioną pomocą sąsiadek Leman finalnie godzi się z Ayfer. Deniz pnatomiast rzeprasza Pinar i wyznaje, że nie potrafi długo się na nią gniewać. Münevver tymczasem obwinia Suzan i Halila o utraconą szansę na odbudowę relacji z wnuczką. Z kolei więź między Yasemin i Burakiem staje się coraz silniejsza mimo działań Meltem.

G. 13:55

Kryminalni

TVN 7

Akcja „Kryminalnych" rozgrywa się współcześnie w Warszawie. Każdy odcinek serialu stanowi zamkniętą całość, w każdym policjanci pracują nad rozwiązaniem innej kryminalnej zagadki. Śledztwa, prowadzone przez komisarza Zawadę (Marek Włodarczyk), dotykają problemów, którymi emocjonuje się większość Polaków – brak poczucia bezpieczeństwa, obojętność otoczenia, bezkarność bandytów, bezradność pokrzywdzonych. Sprawy przedstawione w serialu są niemal wprost wyjęte z najnowszych akt śledczych i równie emocjonujące. W odcinku „Diamenty Cichego" komisarz Zawada wraz z kolegami zrobi absolutnie wszystko, by odnaleźć porwanego chłopca imieniem Krzyć. Tymczasem Cichy zaczyna Marka szantażować. Jeśli policjant nie spełni jego żądań, straci syna. Marek, by uratować Krzysia, musi złamać prawo...

G. 18:00

Pierwsza miłość

Polsat

Między Jolką a Tomkiem dochodzi do kłótni. Chłopak wpada w gniew, gdy odkrywa, że przez Jolkę portal plotkarski opublikował złośliwy artykuł o Kindze. Do We-Med trafiają goście weselni z objawami zatrucia. W tym chaosie Filip i Nikola zostają uwięzieni w windzie. Wadlewianie nie wierzą Róży i oskarżają ją o mszczenie się na Zenku. Na witrynie jej sklepu ktoś namalował wyjątkowo obraźliwy napis.

G. 20:15

NA WSPÓLNEJ

TVN

Marcelina ślęczy nad poprawkami Smolnego do tekstu o handlu dyplomami. Sandra podgląda jej pracę. Wieczorem, gdy Smolny czeka na żonę z uroczystą kolacją, Basia zostaje napadnięta i porwana! Agnieszka jest zła na mężai oznajmia mu, że sama założy fundację. Hebel postanawia osobiście zbadać sytuację w poprawczaku. Tam przyłapuje Tomka na handlu marihuaną! Weronika dzwoni do żony Grega i próbuje umówić się z nią na kawę, ale bezskutecznie. Lew nie wie, co się dzieje z Gregiem. Gdy Kalski w końcu przychodzi tłumaczy, że zatrzymały go ważne sprawy rodzinne. Tymczasem karetka przywozi pacjentkę Nalepy, Zoję – nieprzytomną i skatowaną.

G. 17:20

Panna młoda

TVP 2

Cihan nie jest w stanie zapanować nad swoją ciekawością i złością. Mężczyzna wypytuje Fadime na temat Meliha. Chce wiedzieć o nim absolutnie wszystko... Z kolei Hancer usiłuje opanować emocje, które targają Silą. Wpada na pomysł, by zabrać dziewczynę ze sobą do pracy, gdzie może mieć ją na oku. W tym czasie Cihan pragnie podstępem pozbawić Hancer jej posiadłości i szykuje się do działania. Plan Deryi działa i udaje jej się przejąć od Mukadder złote bransoletki.

G. 19:00

Policjantki i policjanci

TV 4

Porwanie 5-letniej Antosi sprzed sklepu oraz wyłudzenie okupu – taką sprawę zgłasza otrzymują policjanci. Patrol szósty udaje się do matki dziewczyni, która na ich widok wpada w rozpacz. Nie zgłosiła sprawy, ponieważ sprawca jej zabronił. Widziała pod sklepem podejrzany samochód dostawczy. Policjanci znajdują w nim misia dziewczynki, ale to dopiero początek... Syn Marka Igor obchodzi urodziny, a na przyjęciu ma pojawić się także Natalia z Jasiem. Czy to oznacza, że rodzina wreszcie wróci do siebie?

eprasa.pl 4f0d9a93dd

KRZYŻÓWKA NR 134

Poziomo:

3) określenie czegoś, co jest zachwycająco smaczne,
10) „grecka” rola Anthony’ego Quinna,
11) farbowane przez panie,
12) homary lub kraby,
14) ostry wiraż górskiej drogi,
15) gra podwórkowa podobna do palanta,
16) turecki tytuł sułtana oraz wysokich urzędników,
19) odmiana jabłoni o żółtawozielonych, soczystych owocach,
23) spis kontrolny towarów znajdujących się w sklepie,
27) roztwory koloidowe,
28) czcza paplanina, bajdurzenie,
29) stojak dla malarza,
30) praktyczna lub teoretyczna,
33) omega w greckim alfabecie,
37) stróż prawa na Dzikim Zachodzie,
38) mityczny myśliwy rozszarpany przez dzika,
39) kraj w Ameryce Południowej z Santiago,
40) duży nóż w kształcie sierpa,
41) dawny taniec rozpowszechniony we Francji w XVII w.

Pionowo:

1) odgłos z planszy szermierczej,
2) wiosenny kwiat, szafran,
3) auto z fabryki Volkswagena,
4) … Messi, argentyński piłkarz,
5) nielot podobny do strusia,
6) dobrze mieć własne,
7) przyprawa do kiełbas i mięs,
8) miasto satelickie Szczecina,
9) udziela gwarancji kredytu, poręczyciel,
13) „… Jowialski”, komedia Aleksandra Fredry,
17) stan procesu lub rozwoju zjawiska ,
18) wygodny strój sportowy,
20) kuzyn żyrafy ze Środkowej Afryki,
21) konkurencja w narciarstwie alpejskim,
22) kochała pana Sułka (w radiowym słuchowisku),
24) zajazd przy autostradzie,
25) śniedź na miedzi, patyna,
26) kraj w Afryce bez dostępu do morza,
30) ma bujny zarost pod nosem,
31) utwór o tematyce żałobnej,
32) komfortowe warunki życia,
34) alfabetyczny spis terminów,
35) imię autora powieści „Komu bije dzwon”,
36) wyrażenie bez sensu, bzdura.

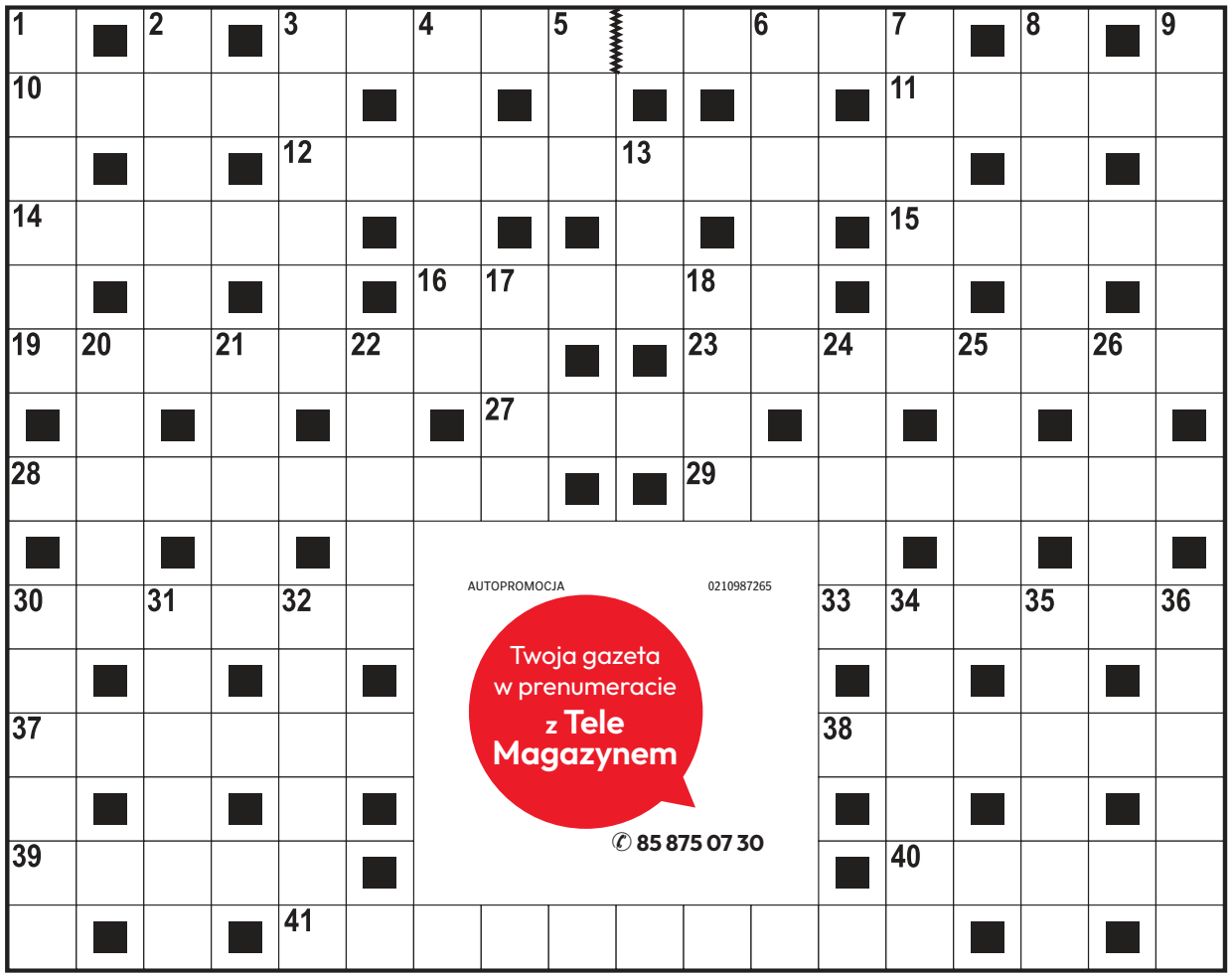

AUTOPROMOCJA 0210987265
Twoja gazeta w prenumeracie z Tele Magazynem
✆ 85 875 07 30

ROZWIĄZANIE NR 133

B	I	O	G	R	A	F	■	D	■	M	U	S	Z	E	L	K	A
O	■	C	■	O	■	A	M	I	C	A	■	I	■	K	■	H	■
B	E	Z	C	Z	Y	N	■	U	■	R	E	Z	U	L	T	A	T
A	■	A	■	U	■	T	A	K	S	A	■	A	■	E	■	K	■
K	A	R	A	M	B	O	L	■	S	Z	K	L	A	R	N	I	A
■	M	■	K	■	■	M	A	Ł	A	M	I	■	P	■	A	■	T
K	A	P	C	I	E	■	I	■	W	■	P	R	A	C	Z	K	A
■	D	■	J	■	G	A	N	D	A	W	A	■	C	■	W	■	K
P	O	L	A	N	O							S	Z	N	A	P	S
L	■	I	■	■	N							Z	■	A	■	■	J
A	R	T	U	R	O							P	U	S	Z	K	A
S	■	E	■	■	L							A	■	T	■	U	■
T	E	R	M	O	S							R	O	R	A	T	Y
Y	■	A	■	■	E							A	■	Ó	■	E	■
K	A	T	Y	■	N	E	U	R	O	L	O	G	■	J	U	R	Y

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA

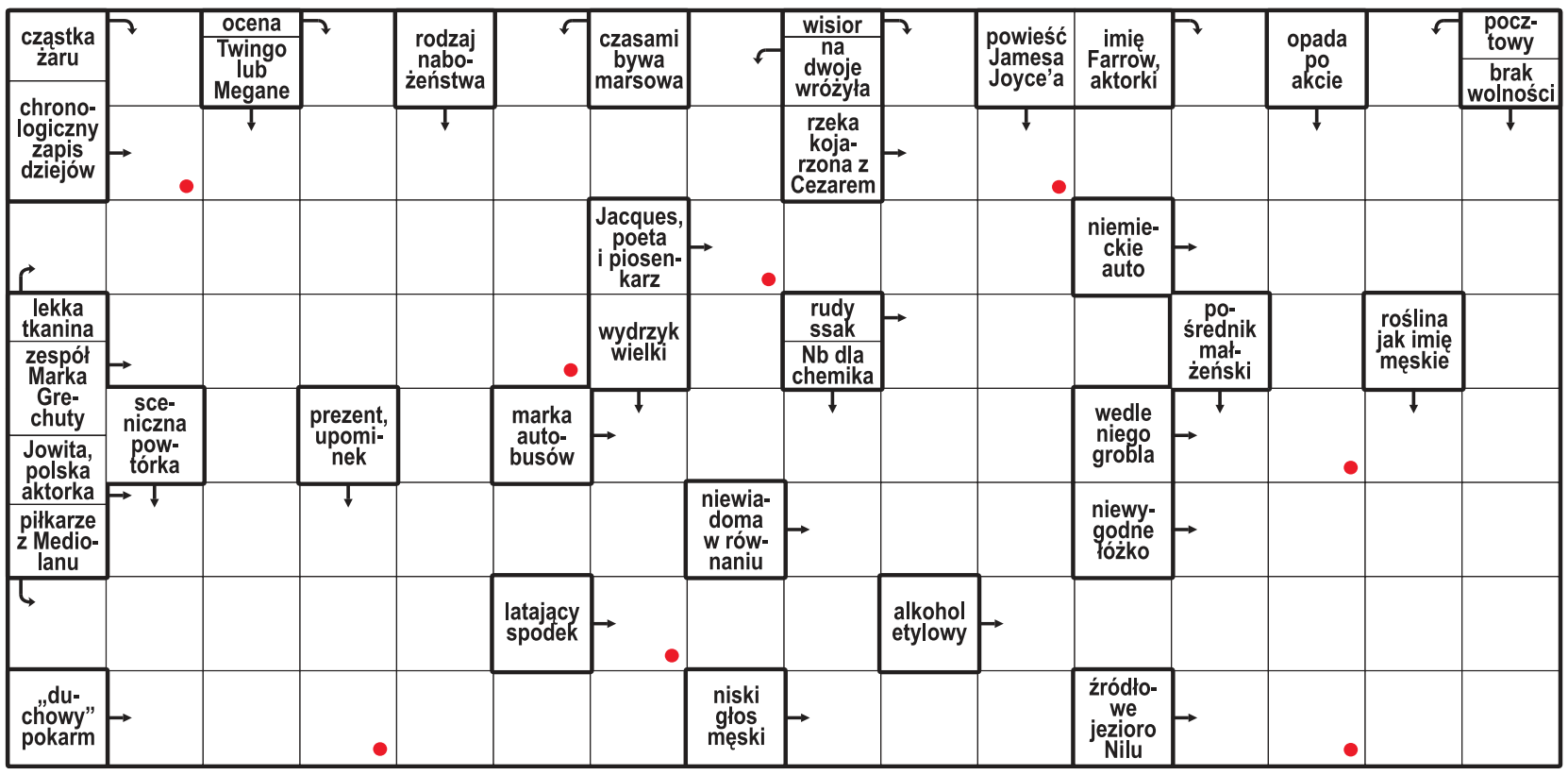

Litery z pól oznaczonych kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

ROZWIĄZANIE: KUBATURA.

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Posłuchaj dziś swojej intuicji. Horoskop dzienny zapowiada, że miłe spotkanie poprawi Ci humor.

Ryby (19.02 - 20.03)
Kreatywność będzie Twoim atutem. Horoskop na dziś wróży, że nietypowy pomysł wzbudzi duże uznanie.

Baran (21.03 - 19.04)
Konsekwencja przyniesie efekty. Horoskop dzienny na wtorek to wskazówka, by nie rezygnować z celu.

Byk (20.04 - 20.05)
Energia sprzyja nowym pomysłom. Horoskop dzienny radzi wykorzystać nadarzającą się okazję.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Tajemnicza sytuacja zacznie się wyjaśniać. Horoskop na dziś radzi nie zdradzać wszystkich planów.

Rak (22.06 - 22.07)
Horoskop dzienny na środę stanowczo radzi szukać równowagi między obowiązkami a odpoczynkiem.

Lew (23.07 - 22.08)
Drobny szczegół okaże się bardzo ważny. Horoskop dzienny sugeruje zaufać intuicji i nie bać się zmian.

Panna (23.08 - 22.09)
Twoja pewność siebie przyciągnie uwagę. Horoskop na dziś zapowiada, że ktoś to zauważy i doceni.

Waga (23.09 - 22.10)
Zadbaj dziś o siebie i bliskich. Horoskop dzienny na wtorek wróży, że szczera rozmowa przyniesie ulgę.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Czeka Cię inspirująca rozmowa. Horoskop na dziś radzi słuchać uważnie, bo może ona wiele zmienić.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Spokój będzie Twoją siłą. Horoskop na dziś to wskazówka, by nie przyspieszać wydarzeń.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Postaw na odwagę. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że szybka decyzja otworzy Ci drzwi do ciekawej szansy.

eprasa.pl 4f0d9a93dd

SIATKÓWKA

Już nieraz pokazywaliśmy, że potrafimy wygrywać z każdym

Artur Bogacki

Rozmowa z atakującym siatkarskiej reprezentacji Polski Bartłomiejem Bołądziem. Został wybrany najlepszym zawodnikiem Memoriału Wagnera w Krakowie.

FOT. WOJCIECH MATUSIK

Bartłomiej Bołądź był wyróżniającą się postacią naszej siatkarskiej drużyny podczas rozgrywanego w Krakowie Memoriału Wagnera

Spodziewaliście się, że uda się wygrać wszystkie trzy mecze Memoriału Wagnera? Nadal jesteście w ciężkim treningu, a taki turniej ma też być dla sztabu jeszcze szukaniem pewnych rozwiązań.

Ostatnio nawet fajnie trenowaliśmy. Wiadomo, że są te ciężkie treningi, mieliśmy obóz w Zakopanem. Myślę, że z meczu na mecz się rozkręcaliśmy. Były naprawdę fajne momenty, czasami też jakieś słabsze, ale to jest normalne. Wierzę w to, że forma będzie szła do góry jeszcze przed mistrzostwami Europy i szczyt będzie tam.

W trakcie samego turnieju wasza dyspozycja rosła. Na początek było 3:2 ze Słowenią, a ostatnie sety meczu z Francją wyglądały momentami jak „spacerek".

Czy spacerek? Nie wiem. Tak jak mówię, możemy być zadowoleni ze swojej gry, ale dążymy do tego, żeby było jeszcze lepiej.

Oprócz obciążeń ze zgrupowania doszły jeszcze kolejne, w dniu meczu mieliście zajęcia na siłowni. Mimo to były zwycięstwa.

Fajnie, że pokazaliśmy, że nawet gdy te nogi nie są aż tak świeże, to potrafimy wygrywać. Na pewno te trudniejsze momenty na mistrzostwach Europy przyjdą, gdy nogi będą troszkę cięższe i wtedy właśnie będziemy potrzebowali takich momentów jak na tym turnieju.

Jakie wnioski po Memoriale Wagnera można wyciągnąć? Pewnie można było niektóre rzeczy zrobić lepiej.

Zawsze można coś poprawić. To pokazuje, że nawet w tym cięższym treningu potrafimy wygrywać z najlepszymi. I to na pewno cieszy.

Cel na mistrzostw Europy to złoty medal?

Tak.

Kto będzie największym rywalem?

Teraz ciężko powiedzieć. Na pewno zawsze parę drużyn jest, jak właśnie Francja czy Słowenia (rywale Polski w Memoriale Wagnera, pokonali, odpowiednio, 3:2 i 3:1). Z nimi będzie trudno grać, ale my już nieraz pokazywaliśmy, że potrafimy wygrywać z każdym i tego musimy się trzymać.

Kontuzja Bartłomieja Lemańskiego, już na początku pierwszego meczu w Krakowie, która wykluczyła go z gry, wami wstrząsnęła?

Wiadomo, że nigdy nie jest fajnie, jak kolega doznaje urazu. To nic poważnego. Za parę dni wróci, myślę, że będzie gotowy do pełnego treningu.

Jak pan ocenia siebie w tym turnieju? Nabrał pan świeżości po tej przerwie i Lidze Narodów?

Na pewno granie pomaga, żeby forma szła do góry. Myślę też, że jeszcze w każdym elemencie stać mnie na lepszą grę. Do tego będę dążył, żeby się poprawić. ©℗

LEKKOATLETYKA

Szybciej od Natalii. Szybciej od rekordu. Jest niezła forma. Ale dlaczego tak późno?

Paweł Wiśniewski

Podczas 6. edycji mityngu lekkoatletycznego Memoriał Zbigniewa Ludwichowskiego, zaliczanego do cyklu „World Athletics Continental Tour – Bronze", Krystina Cimanouska pokonała nietypowy dystans 150 metrów (+1,0 m/s) w czasie 16,81 s, plasując się jednak na... drugim miejscu.

To najlepszy wynik w historii polskiej „królowej sportu". 1 września 2024 roku na tym obiekcie, na stadionie Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie, Natalia Bukowiecka uzyskała 17,24 s. Tym razem najszybsza była mało znana Finka Nora Lindahl – 16,68 s. Akt nadania obywatelstwa przez prezydenta RP dla Białorusinki Krystiny Cimanouskiej został podpisany pod koniec czerwca 2022 roku.

W ostatnim starcie w sezonie 2026 mąż Natalii Bukowieckiej, Konrad Bukowiecki, pchnął kulę na odległość 21,04 m. Tym samym dopiero po raz drugi w tym roku uporał się z granicą 21 metrów na otwartym stadionie (wcześniej dokonał tego 31 maja w Białymstoku – 21,34 m).

Seria Bukowieckiego w Olsztynie: 20,79 m – 20,85 m – 21,04 m – 20,06 m – 20,20 m – 20,20 m.

W biegu na dystansie 110 metrów przez płotki (+2,3 m/s), Jakubowi Szymańskiemu zmierzono czas 13,21 s, czyli szybszy o 0,04 sekundy od rekordowych biegów Damiana Czykiera (Suwałki, 11 czerwca 2022 r.) i... Szymańskiego (Bydgoszcz, 28 czerw-ca 2024)!

Oczywiście wynik nie może zostać uznany za rekord Polski z powodu zbyt silnego wiatru (regulaminowy nie może przekraczać +2,0 m/s).

13,21 s Szymańskiego nie jest najlepszym czasem w historii polskiej lekkoatletyki – w 2010 roku w Moskwie Artur Noga uzyskał 13,20 s (+3,0 m/s).

Nadia goni Klaudię

W trakcie mityngu Grand Prix Brescia, zaliczanego z kolei do cyklu „World Athletics Continental Tour – Silver", Jamajczyk Rajindra Campbell wygrał konkurs kulomiotów. 22,59 m to nie tylko nieoficjalny rekord świata zawodników... leworęcznych, ale nowy rekord Jamajki i drugi w tym roku wynik na świecie (liderem wciąż pozostaje Włoch Leonardo Fabbri – 22,74 m).

Po raz ostatni amerykański kulomiot nie był w czołowej „dwójce" na koniec sezonu... 35 lat temu. W 1991 roku prym wiódł trzykrotny mistrz świata, Szwajcar Werner Günthör – 22,03 m, a reprezentujący ZSRR Wiaczesław Łycho uzyskał 20,77 m.

Na „GalAthletics Bellinzona" specjalizująca się w dłuższych dystansach Nadia Battocletti wygrała bieg na 1500 metrów – jej wynik 3:57,54 jest nowym rekordem Włoch.

Liderką europejskich tabel jest nasza Klaudia Kazimierska (3:55,59 i rekord Polski uzyskany podczas Memoriału Kamili Skolimowskiej w Chorzowie).

Polkę zobaczymy w tym sezonie na 1500 metrów nie tylko w finale „Diamentowej Ligi" w Brukseli (4-5 września), ale i w zawodach „World Athletics Ultimate Championship" (11-13 września) oraz w biegu na milę w bardzo dobrze obsadzonym mityngu „Athlos" w Londynie (18 września).

TENIS

Dramatyczne chwile „Nole" na kortach w Nowym Jorku. Czy to już koniec?

Paweł Wiśniewski

Słynny serbski tenisista - Novak Djoković po raz pierwszy w karierze przegrał premierowe spotkanie w wielkoszlemowym turnieju US Open (tegoroczna pula nagród: 108 000 000 dolarów).

Z nowojorskiej imprezy wyeliminował go Argentyńczyk włoskiego pochodzenia - Mariano Navone, który zwyciężył 7:6(5), 5:7, 4:6, 6:2, 6:1.

Dotychczas „Nole" - 24-krotny mistrz wielkoszlemowy w singlu, w 1. rundzie zmagań na kortach twardych kompleksu USTA Billie Jean King National Tennis Center we Flushing Meadows-Corona Park w nowojorskiej dzielnicy Queens, miał bilans 19-0. Poprzednio mecz otwarcia w turnieju tej rangi przegrał w Australian Open w 2006 roku.

Jednak w minioną niedzielę rozstawiony z „czwórką" czterokrotny mistrz US Open - jak napisała agencja Associated Press - „wyglądał na swoje 39 lat".

Podczas trwającego ponad cztery i pół godziny spotkania miał problemy z nogami, wymiotował, prosił o przerwę medyczną czy przyjmował leki.

Novak Djoković po raz pierwszy w karierze nie zagra co najmniej w 3. rundzie US Open...

FOT. ASSOCIATED RESS/EAST NEWS

- Plecy odmówiły posłuszeństwa, podobnie jak bark. Walczyłem z tym już od czwartego gema, ale nie chciałem się poddać - stwierdził Novak

eprasa.pl 4f0d9a93dd

SPORT

Dziś piłkarze Wigier Suwałki zagrają w I rundzie Pucharu Polski z pierwszoligową drużyną Bruk-Bet Termalica Nieciecza. Początek spotkania o godz. 19.47 na stadionie przy ul. Zarzecze.

PIŁKA NOŻNA. PKO BP EKSTRAKLASA

Jagiellonia w Częstochowie zapisała piękną kartę historii

Wojciech Konończuk

- Przez dwie kolejki pauzowaliśmy, nie zdobywaliśmy punktów, więc bardzo zależało nam na tym, że rozpocząć ten powrót od zwycięstwa - mówi trener Jagiellonii Białystok Adrian Siemieniec po wygranej 5:2 w Częstochowie z Rakowem w 6. serii gier PKO Ekstraklasy.

Jest wielce prawdopodobne, że klęska z Dumą Podlasia będzie kosztować utratę posady szkoleniowca „Medalików" Dawida Kroczka.

- Komentarz do tego meczu jest zbędny. Każdy widział. Czujemy się bezradni - oświadczył na konferencji prasowej Dawid Kroczek. - Czy mam pomysł na wyjście z kryzysu? Oczywiście, że tak. Nie składamy broni, nikt się nie poddaje. Potrzebujemy wstrząsu, ale na każdym polu, to nie jest tylko rola trenera - dodał szkoleniowiec Rakowa.

Tyle, że opiekun ekipy spod Jasnej Góry może nie mieć okazji do wprowadzania swoich pomysłów w życie. Częstochowianie przegrali wszystkie cztery mecze w PKO Ekstraklasie, odpadli z walki o Ligę Konferencji, a klęska z Jagą może - zdaniem mediów - przesądzić o zwolnieniu Kroczka, co ma nastąpić bardzo szybko.

Nastroje w Rakowie są ponure, a w białostockim obozie panuje radość. Jagiellonia najpierw po raz pierwszy awansowała do Ligi Europy, a teraz nie tylko odniosła cenne zwycięstwo w PKO Ekstraklasie, ale też zapisała się na kartach swojej historii, bo jeszcze nigdy w najwyższej klasie rozgrywkowej nie strzeliła pięciu goli w meczu wyjazdowym.

FOT. JAGIELLONIA.PL

Jagiellończycy w ciągu kilku dni awansowali do Ligi Europy i strzelili najwięcej goli na wyjeździe w historii swoich występów w ekstraklasie

Jak jednak podkreśla trener Jagi, wygrana nie przyszła wcale łatwo.

- Stworzyliśmy w sobie tyle sytuacji w pierwszej połowie, żeby mieć jeszcze lepszy wynik do przerwy. Graliśmy z jakościową drużyną, która również występowała w europejskich pucharach i regularnie gra o czołowe lokaty w ekstraklasie - mówił Adrian Siemieniec. - Jeżeli w takim meczu nie wykorzystasz swoich sytuacji to przeciwnik dojdzie do swoich momentów - dorzucił.

Tak też było, bo zamiast wysokiego prowadzenia do przerwy, goście wygrywali tylko 2:1, a po zmianie stron rywale szybko wyrównali. Końcówka należała jednak do Żółto-Czerwonych, którzy zadali trzy ciosy, a dwa z nich były dziełem rezerwowych, gdyż gole strzelili Ousmane Sow i Youssuf Sylla.

- Bardzo cieszy mnie, że dostaliśmy fajny sygnał od zawodników wchodzących z ławki. To jest bardzo istotne, kiedy mamy dużo spotkań i gramy co chwilę - podkreśla Siemieniec.

Rzeczywiście, w jagiellońskim obozie wszystkie ręce będą potrzebne na pokładzie, bo do przerwy reprezentacyjnej (21 września) terminarz jest napięty - pięć spotkań w 18 dni, w tym trzy w delegacji. Początek już w najbliższy czwartek - 3 września, w wyjazdowym starciu z Lechem Poznań.

FUTSAL

Białostoczanie boleśnie przekonali się, że poprzeczka w ekstraklasie wisi wysoko

Wojciech Konończuk

Inaczej wyobrażali sobie powrót do Fogo Futsal Ekstraklasy zawodnicy Jagiellonii Futsal Białystok. Na inaugurację sezonu podlaski beniaminek przegrał we własnej hali z FC Reiter Toruń 3:7.

Mecz było dużo bardziej zacięty niż sugeruje wynik i wcale nie musiał skończyć się porażką gospodarzy, którzy przekonali się jednak, że elita stawia bardzo wysokie wymagania.

Spotkanie rozpoczęło się dla Jagiellonii rewelacyjnie. Po przechwycie piłki na środku boiska podanie otrzymał Cristian Neme i pięknym strzałem w okienko zaskoczył bramkarza gości. 1:0 po 40 sekundach gry! Mało tego, Kolumbijczyk wkrótce mógł podwyższyć prowadzenie, ale nie wykorzystał rzutu karnego.

Niestety, potem do głosu doszli goście z Torunia. W 5. minucie gospodarze popełnili katastrofalny błąd przy wyprowadzaniu akcji, a z prezentu skorzystał Solano Vindas i było 1:1. Wkrótce rywale wyszli na prowadzenie 2:1, znów nie bez winy Jagiellończyków, którzy nie upilnowali Macieja Jankowskiego przy rzucie rożnym. Wynik nie zmienił się już do końca pierwszej połowy.

Po zmianie stron Jaga wyrównała po tym, jak indywidualną akcję precyzyjnym, płaskim strzałem wykończył Olivier Ambrożej, a w 28. minucie wyszła na prowadzenie, dzięki trafieniu z dystansu sprowadzonego latem reprezentanta Łotwy Artemijsa Pilipcuksa.

Niestety, wtedy nastąpiło kilka minut, które wstrząsnęło Białostoczanami. Futsaliści z Torunia dzięki dwóm trafieniom Remigiusza Spychalskiego i wspaniałej bombie z dystansu Bartosza Maciejewskiego wyszli na prowadzenie 5:3.

Jagiellończycy próbowali odrobić straty wycofując bramkarza, ale doprowadziło to jedynie do starty jeszcze dwóch bramek. Inauguracja ekstraklasy została zatem przegrana przez podlaskiego beniaminka 3:7.

W następnej kolejce poprzeczka powędruje w górę, bo 5 września (sobota) do Białegostoku przyjedzie mistrz Polski - Piast Gliwice.

WYNIKI 1. KOLEJKI

Jagiellonia Białystok - FC Reiter Toruń 3:7 (1:2).

Bramki dla Jagiellonii: Cristian Neme (1), Olivier Ambrożej (24), Artemijs Pilipcuks (28).

Wiara Lecha Poznań - Jaxan Śląsk Wrocław 3:3, Piast Gliwice - Legia Warszawa 6:1, Red Dragons Pniewy - Rekord Bielsko-Biała 0:4, AZS UŚ Katowice - Futsal Świecie 5:1, KKF Motus Kazimierza Wielka - Constract Olsztyn 3:7, We-Met Futsal Club Gmina Sierakowice - Texom Eurobus Przemyśl 0:3, GI Malepszy Leszno - BSF ABJ Bochnia 7:9.

1. Piast Gliwice	1	3	6-1
2. Constract Olsztyn	1	3	7-3
3. FC Toruń	1	3	7-3
4. AZS UŚ Katowice	1	3	5-1
5. Rekord Bielsk-Biała	1	3	4-0
6. Eurobus Przemyśl	1	3	3-0
7. BSF Bochnia	1	3	9-7
8. Wiara Lecha Poznań	1	1	3-3
9. Śląsk Wrocław	1	1	3-3
10. Malepszy Leszno	1	0	7-9
11. FC Gmina Sierakowice	1	0	0-3
12. Jagiellonia Białystok	**1**	**0**	**3-7**
13. KKF Kazimiera Dolna	1	0	3-7
14. Futsal Świecie	1	0	1-5
15. Red Dragons Pniewy	1	0	0-4
16. Legia Warszawa	1	0	1-6

FOT. EWELINA ZGIET

Futsaliści Jagiellonii (ciemniejsze stroje) na inaugurację sezonu nie dali rady rywalom z FC Toruń, przegrywając u siebie 3:7

PIŁKA NOŻNA - BETLIC 3. LIGA

Dwie porażki po 3:4 z łódzkimi ekipami

Mariusz Klimaszewski

W meczach kończących 6. kolejkę III ligi Olimpia Zambrów przegrała u siebie z Widzewem II Łódź 3:4. Takim samym wynikiem i porażką zakończył się wyjazdowy mecz ŁKS Łomża z ŁKS II Łódź

- Jesteśmy strasznie rozgoryczeni i sfrustrowani. Druga połowa zaczęła się idealnie, szybko wyszliśmy na prowadzenie. W zasadzie mieliśmy mecz pod kontrolą i wydawało się, że nic złego nie może się stać. Z przebiegu meczu sprawiedliwszy byłby remis - mówił po meczu trener Olimpii Zambrów Michał Kolanowski.

Olimpia Zambrów - Widzew II Łódź 3:4 (1:2) Bramki: 1:0 Jakimiuk 14, 1:1 Gryzio 18, 1:2 Czerniatowicz 21, 2:2 Jakimiuk 46, 3:2 Kofi Mensah 59, 3:3 Mosionek 65 (samobójcza), 3:4 Kołodziejczyk 85.

ŁKS II Łódź - ŁKS Łomża 4:3 (1:3) Bramki: 1:0 Sopel 15, 1:1 Moćkun 37, 1:2 Amroziński 41, 1:3 Klupś 45, 2:3 Jurkiewicz 49, 3:3 Olejniczak 54, 4:3 Rzemyszkiewicz 84.

1. KTS Weszło Warszawa	6	16	17-5
2. Widzew II Łódź	6	13	15-6
3. Wigry Suwałki	6	12	8-3
4. Świt Nowy Dwór Maz.	6	11	9-4
5. Mazovia Mińsk Maz.	6	11	15-11
6. Wisła II Płock	6	11	14-11
7. Lechia Tomaszów Maz.	6	10	15-12
8. Ząbkovia Ząbki	6	10	10-10
9. Pelikan Łowicz	6	10	8-9
10. Olimpia Zambrów	6	9	16-15
11. Jagiellonia II Białystok	6	9	10-10
12. Olimpia Elbląg	6	7	10-12
13. Warta Sieradz	6	7	9-11
14. Mławianka Mława	6	4	8-15
15. ŁKS II Łódź	6	3	8-14
16. ŁKS Łomża	6	2	8-14
17. Polonia Lidzbark W.	6	2	9-16
18. KS CK Troszyn	6	2	7-18

eprasa.pl 4f0d9a93dd